Nr. 79. We Lwowie Środa dnia 20. Marca 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Mattusz-Plener.

Lwów 19. marca.

W drobne epizody, które na chwilę przynajmniej są w stanie obudzić ciekawość słuchaczy a później czytelników sprawozdań z obrad, rozprawa tegoroczna już nie ogólna ale szczegółowa wcale jest bogatą. Są to jednak przeważnie zjawiska efemeryczne, wytwory chwili, które też tylko chwilowy wywołują efekt, są to fajerwerki, które jaśnieją tylko kilka sekund, po których pozostaje tylko popiół, dym i... swąd. Takich jaskrawych fajerwerków było w roku bieżącym bardzo wiele, może nawet więcej, aniżeli na jedną rozprawę budżetową było potrzeba i zapewne jeszcze niejednego będziemy świadkami. Czyż epizod Mattusz-Plener także zaliczyć do tych lśniących acz błędnych ogni, które po kilku chwilach świetności nie pozostawiają po sobie — nic?

Sam epizod znany jest naszym czytelnikom. Poseł Mattusz, jeneralny sprawozdawca budżetu i członek wybitny klubu czeskiego, poruszył w mowie swojej sprawę pojednania między Czechami a Niemcami i uczynił to w sposób dla myśli pogodzenia się bardzo przychylny. Ze swojej strony zapewniał, iż przejęty jest szczeremi uczuciami sympatji dla Niemców i ich głównego przewódcy, posła Plenera, że szczerze pragnie, aby waśnie narodowościowe jak najrychlej ustały, aby pojednanie jaknajszybciej doszło do skutku w myśl rzeczywistego równouprawnienia narodowości. Poseł Plener w ten sposób prowokowany, nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Zabrał natychmiast głos i zapewniał, że po stronie Niemców szczera i prawdziwa panuje chęć zgody, że naród niemiecki gorąco pragnie, aby ugoda przyszła do skutku na podstawach zdrowych, odpowiadających rzeczywistym stosunkom faktycznym, jakie się z biegiem czasu wytworzyły w Czechach. Tak wygląda sam epizod.

Cóż możnaby teraz powiedzieć o jego następstwach, jaki możnaby wysnuć horoskop dla przyszłości, a w szczególności, czy można się po nim spodziewać, że zgoda, tak gorąco przez obie strony upragniona, dojdzie ostatecznie do skutku...

Nie czujemy w sobie w tej chwili tyle daru proroczego, by się módz podjąć odpowiedzi na to pytanie — a to z tej prostej przyczyny, że jesteśmy w obec całego epizodu ugodowego bardzo pesymistycznie usposobieni. Słowa, wypowiedziane przez pana Mattusza, były niezawodnie bardzo piękne, myśi w nich poruszona bardzo zdrowa; równie piękne i równie zdrowe były słowa i myśli, mieszczące się w odpowiedzi pana Plenera — a mimo to wszystko nie możemy się pozbyć naszego pesymizmu, nie możemy mimo najszczerszej naszej chęci uwierzyć, aby po słowach już teraz nastąpiły czyny, aby pragnienie pojednania już teraz się urzeczywistniło, aby w Czechach rychło zapanowała zgoda.

Że nasz pesymizm więcej niż uzasadniony, to jest rzeczą pewną i jasną dla tego, kto się liczy z faktami, kto się nie zadowalnia pięknemi słowami, ale ocenia rzeczy według rzeczywistych stosunków. Pojmujemy bardzo dobrze gorące pragnienie, wyrażone w słowach pana Mattusza i p. Plenera, wierzymy, że obaj chcą zgody. Obie strony zmęczone są walką, wzajemne siły są wycieńczone w bezowocnych zapasach — mimo to trudno nam bardzo uwierzyć w pozytywny rezultat słów pana Mattusza i pana Plenera. W zasadzie obaj się zgadzają, że zgoda jest potrzebną, i Niemcy i Czesi chcieliby niezawodnie, aby pojednanie przyszło do skutku — ale gdy przyjdzie do wykonania poruszonej myśli, gdy nadejdzie pora sformułowania konkretnych warunków, na podstawie których zgoda ma przyjść do skutku, odezwą się znowu owe sprzeczności i kolizje, które udaremniają wszelkie usiłowania, które niemożliwemi czynią wszelką zgodę. Wszak to nie po raz pierwszy mówi się ze strony niemieckiej i czeskiej o zgodzie narodowej, wszak niejednokrotnie byliśmy już świadkami, jak obie strony przystępywały do pojednania, ożywione zapewne najlepszemi chęciami, przejęte zapewne najuczciwszemi zamiarami. Dlaczegoż już wówczas ugoda nie przyszła do skutku, dlaczegoż nie można się było wenczas pojednać? Zapewne, że złe z długiem trwaniem, staje się gorszem. Im dłużej więc trwa waśń narodowa w Czechach — tem gorzej dla obu narodowości. Mogłoby więc być, że stan obecny stał się już dla Niemców i Czechów nieznośnym, że doszli już do przekonania, iż należy raz na zawsze spór zakończyć — mimo to jednak nie możemy jakoś nabrać przekonania, że już nadeszła ostateczna chwila zakończenia sporu.

Ktoby chciał sądzić, że jesteśmy zbyt pesymistycznie usposobieni, temu radzimy przeczytać artykuły pism niemieckich, które uznały za stosowne zabrać głos w tej sprawie. Tam jakoś nie wszędzie znać owe gorące pragnienie zgody, które się objawiło na posiedzeniu parlamentu. Widocznie jeszcze nie wszyscy Niemcy doszli do przekonania, że czas najwyższy zakończyć spór narodowościowy w Czechach, widocznie jeszcze w niektórych umysłach niemieckich panuje przekonanie, że do równouprawnienia Czechów z Niemcami jeszcze czas. W obec takich stosunków pesymizm nasz więcej, niż usprawiedliwiony. Epizod Mattusz-Plener gotów zostać epizodem bez głębszego znaczenia.

Watykan i Włochy.

Przed kilku dniami doniosła *Germania*, organ niemieckich klerykałów, że Leon XIII. pracuje obecnie nad encykliką, na temat stosunku Watykanu do Włoch i że celem tej enuncjacji papiezkiej ma być skłonienie gabinetów do zwołania kongresu europejskiego, któryby zajął się unormowaniem rzeczonego stosunku. Owoż *Berl. Tagbl.* zamieszcza w tej kwestji następującą korespondencję z Rzymu, wrzekomo osnutą na tle wiarygodnych informacyj, z ust jakiegoś niemieckiego dyplomaty:

O tej encyklice nic dotychczas nie wiedzą koła dyplomatyczne, mimo to nie jest niemożliwem, iż papież w samej rzeczy wypracowuje takową. Natomiast co najmniej niedorzeczną jest wzmianka o kongresie europejskim, którego, według *Germanii*, papież ma życzyć sobie. Pod względem takich kongresów, Watykan ma już pewne doświadczenie. Po okupacji Rzymu Jules Favre proponował przez posła francuskiego przy Watykanie, zupełnie serjo i formalnie zwołanie kongresu, któryby ułożył pewien *modus vivendi* pomiędzy papieztwem a Włochami. Francja oflarowywała się przyjąć rolę inicjatora kongresu. Jules Favre żywił przytem ukryty zamiar, że takie zgromadzenie dyplomatów, zwołane dla rozwiązania kwestji rzymskiej, nie poprzestanie na tem jednem, lecz przejdzie następnie do spraw niemiecko-francuskich, i Francja, być może, uzyska w ten sposób korzystniejsze warunki pokoju, aniżeli wśród bezpośrednich rokowań swoich z Niemcami.

Atoli Pius IX. nie zgodził się na taki kongres, obawiając się, że tenże mógłby równie łatwo zwrócić się przeciw papieztwu, jak przeciw Włochom. Zresztą Pius ani słyszeć chciał o jakiemś *modus vivendi*, lecz żądał bezwarunkowego przywrócenia mu praw utraconych. Tak tedy osiadły na mieliznie pierwsze projekta europejskiego kongresu w sprawie stosunku Watykanu do Włoch.

Według dalszych ekspektoracyj owego nieznanego dyplomaty, obecnie zwołany taki kongres, w którymby Włochy oczywiście nie mogły brać udziału, miałby tylko charakter zwykłej konferencji kilku mocarstw, w przededniu wypowiedzenia Włochom wojny ze strony Watykanu. To też pomysł kongresu, puszczony w świat przez Windthorsta, jest stanowczo poroniony.

Na zapytanie korespondenta, czy odbywały się dawniej jakie rokowania poufne, zmierzające do pojednania Watykanu z Crispim, odpowiedział dyplomata, że one istniały, lecz nie miały cechy urzędowej. Pojednanie tego rodzaju nie jest w przyszłości wykluczonem, lecz ani myśleć nie można o niem tak dobrze za życia Leona XIII., jak za rządów Crispiego. Na każdy sposób trudno dziś negować wzrost narodowo-włoskich idei wśród duchowieństwa włoskiego; atoli papież, przy najlepszych nawet chęciach, nie może się cofnąć, raz, że w tej walce przeciw Włochom za daleko się już posunął, a powtóre, że wpływy francuskie przeciw pojednaniu Watykanu z Włochami, są ustawicznie czynne i przemożne. Pod względem stosunków teraźniejszych Watykanu z rządem włoskim, charakterystyczną jest wielce następująca anegdota: Gdy Crispi został prezesem gabinetu, chciała kongregacja *de propaganda fide*, która jest właścicielką pałacu, zamieszkiwanego przez Crispiego, wymówić mu pomieszkanie. Na wyraźne jednak życzenie papieża zaniechano tej myśli i odtąd traktuje Crispiego taż kongregacja z wyszukaną uprzejmością. Osobiście nie jest Crispi bynajmniej wrogiem Kościoła i papiestwa, że jednak ma do czynienia z potężnem stronnictwem „nieprzejednanych", więc polityka jego w obec Watykanu, nie może być inną, niż była dotychczas.

List Gambetty.

Pani Adam ogłasza w *Nouvelle Revue* wystosowany do niej list Gambetty, z dnia 17. listopada 1876 roku, omawiający sprawę polityki zagranicznej.

Owczesną sytuację, zainaugurowaną podróżą cesarza Franciszka Józefa do Dalmacji a zaostrzoną groźbą cara Aleksandra, iż przekroczy Bałkan, uważał Gambetta jako chwilę stanowczego przesilenia. W obec komplikacji na Wschodzie istniały zdaniem Gambetty dwie partje.

Jedna, a ta miała przewagę, uważała ruch rosyjsko-słowiański jako wynik wspólnej akcji obmyślanej jeszcze w latach 1870—1 przez Bismarka i Gorczakowa. Twierdzą, iż Rosja podczas wojny francusko-niemieckiej oddała Niemcom nieocenione usługi. Trzymała Austro-Węgry w szachu wysunąwszy na granicę galicyjską korpus 150.000 wojska i przeszkodziwszy Habsburgom w szukaniu najsposobniejszego odwetu za Sadowę. Nadto Rosja onieśmieliła neutralne mocarstwa i przeszkodziła Włochom, by nie szły z pomocą Francji, nawet w drodze dyplomatycznej.

Ona to w końcu zdała Francję na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Annulowanie ugody z r. 1856 przez Rosję było pierwszą ratą, zapłaconą ze strony Niemiec za usługi rosyjskie. Z tego poszły dalsze następstwa. Rosji nie mogło wystarczyć prawo wolnej żeglugi na Czarnem morzu. By podsunąć się bliżej pod mury Stambułu, chciała ona uzyskać możliwość, by poruszyć ludy Bałkanu. Hrabia Bismark ma tylko jeden interes na oku, który polega na tem, by oddać Wschód na pastwę najrozmaitszych pretendentów: Słowian południowych, Węgrów, Greków, Turcji i Austro-Węgier, by swobodnie się rzucić na Francję zupełnie izolowaną.

Wówczas dokona reszty swego dzieła, zaleje swą armją Francję po raz drugi i wymusi na niej traktat bardziej haniebny od frankfurckiego, który zabezpieczy go na długie lata przed obawą odwetu. Nawet w wypadku, gdyby Francji udało się uniknąć tej wojny, to przymusowa jej abstynencja w kwestji wschodniej ma znaczenie Sedanu, lub Sadowy. Taki rezultat odpowiada dumie niemieckiej, a oraz jej interesowi, gdyż bez dobycia miecza oddaje w jej moc dziewięć miljonów Niemców austrjackich, a równocześnie obniża jeszcze bardziej znaczenie Francji w europejskim koncercie. W obec tego twierdzi, że wojna jest nieuniknioną.

Gdzież szukać ratunku?

Najbezczelniejsi (*les plus effrontes*) usiłują popchnąć Francję w objęcia rosyjskiego aljansu. Inni znów proponują porozumienie się z Austrją i Anglją, jak gdyby z takimi sojusznikami można wystąpić do walki z północą.

Na szczęście są jeszcze ludzie inaczej myślący, do których i ja się zaliczam. Ci rozumują:

W istocie ruch słowiański i rosyjski był prowokowany przez Bismarka. Z jego inicjatywy nastąpiła podróż do Dalmacji, która zażegła burzę na Bałkanie. Ks. Bismark chciał wywołać przewrót na Bałkanie i to udało mu się, poróżnił Anglję i Austro-Węgry z Petersburgiem. Pragnie on, o ile możności, podtrzymać i wzmocnić przewagę madjarskiego żywiołu w monarchji Habsburgów, przenieść w niej punkt ciężkości do Buda-Pesztu z Wiednia, który pragnie sam zagarnąć, skoro tylko dojdzie do ładu z katolickim Kościołem. Rozwiązanie kwestji wschodniej z mieczem w ręku, leży w planach Bismarka. W tym celu zabezpieczył sobie od dawna placówki w Rumunji i w Serbji.

Być może, że się mylę, lecz zdaje mi się, że Bismark marzy o konfederacji greko-słowiańskiej pod protektoratem Niemiec i Węgier. W ten sposób zabezpieczyłby sobie przedmurze przeciw Rosji, której za żadną cenę nie pozwoli się nadto zbliżyć do Dunaju.

Pogrom Rosji, podział Austro-Węgier, wyparcie Turków przez Greków i Słowian wydaje się mu bezwątpienia o wiele korzystniejszem, niż oczekiwanie cierpliwe chwili, w której te narodowości wraz z Francją połączą się z Niemcami.

I Francja musi wyczekiwać. Ma czas po temu, który jeśli wyzyska, wówczas prędzej, czy później, Europa zwróci się do niej. Francja, gdy nadejdzie ta chwila, może zapytać, co nam dajecie? I kto wie, z jakiej strony, zupełnie niespodziewanie, otrzymamy najświetniejsze propozycje. Daleki od tego, by obawiać się wojny między rywalizującemi stronami — życzę jej sobie, gdyż widzę w niej nadzieję odwetu za Sedan — pod tym wszakże warunkiem: milczeć, nie angażować się po niczyjej stronie i pokazać Niemcom, że gdy Francja nie chce działać, im nie wypada zabierać głos.

Zapomniałem wspomnieć o głównej roli, jaka przypadła w udziale Węgrom pod egidą Bismarka. Jeśli przeciwnicy nasi mówią cośkolwiek o wdzięczności Niemiec w obec Rosji, to sądzę, że wdzięczność ta należy się przedewszystkiem Węgrom. Faktem jest, że Węgrzy wówczas sprzeciwili się wszelkiej interwencji na korzyść Francji, że hrabia Andrassy, najgorliwszy sługa Bismarka, jednem słowem zażegnał wybuch wojny, przygotowanej w zupełności przez arcyksięcia Albrechta i jenerała de Kung (?). Książę Bismark wie, że Węgrom zawdzięcza koronę cesarz Wilhelm, że Węgry są tymi, którzy go kiedyś powiodą do Wiednia i dla tego nie poświęci ich panslawistycznym zachciankom.

Niemcy w Królestwie.

Mosk. Wied. otrzymały nową korespondencję z Warszawy, w której czytamy pomiędzy innemi:

„Niedawno bawił w Warszawie, badając warunki miejscowe i studjując położenie rzeczy, pewien Niemiec, inżynier Heidatel z Gdańska, wysłany w charakterze pełnomocnika wielkiego towarzystwa niemieckiego, zamierzającego owładnąć Wisłą w granicach Rosji za pomocą utworzenia przedsiębiorstwa żeglugi pasażerskiej. Co zrobił pełnomocnik niemiecki, jest dotychczas rzeczą tutaj nieznaną, lecz wiadomo, że wyjechał do Petersburga z zamiarem starania się o pozyskanie naszej arterji wodnej na tej chyba zasadzie, że Niemcy owładnęli dawno naszą ziemią. Mówią tutaj wiele i do tego wielce smutnego i bolesnego dla ambicji rosyjskiej z powodu tego przemysłu teutońskiego, a przytem prawie wszyscy są pewni, że zamiary owe zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Mówią o przekonywających i wpływowych zabiegach przedsiębiorców niemieckich, o przekonywujących obietnicach, któremi Niemcy będą się starali znęcić Rosję, aby ta otworzyła im wrota do siebie. Na czem opierają się tak pesymistyczne dla sprawy rosyjskiej pogłoski o powiększeniu się wpływu niemieckiego w Królestwie Polskiem, trudno na razie powiedzieć; jednakże uparcie powtarzają tutaj ludzie doświadczeni, że Heidatel i reprezentowane przez niego towarzystwo niemieckie postawią na swojem, t. j. uzyskają prawo żeglugi w naszych granicach." Co się tyczy argumentów, przemawiających przeciw wzmiankowanym usiłowaniom niemieckim, są one, według *Mosk. Wied.*, następujące:

„1. Niemieckie towarzystwo żeglugi parowej wprowadzi do kraju nowe siły niemieckie, które nie omieszkają zabrać w swoje ręce wszystkiego tego, co się jeszcze pozostało w sferze przemysłu miejscowego.

2. Niemcy wystudjują topografję kraju tutejszego z taką dokładnością, że na wypadek wojny nie będą potrzebowali przewodników.

3. Przyuczą naszą miejscową ludność polską do wierzenia w niechybne pochłonięcie całego kraju, prawie do Dniepru, przez Niemców, tak jak przyzwyczaili już do tej myśli ludność poznańską.

4. Obudzą nowe nadzieje wśród Niemców, przyprowadzonych do porządku prawem z dn. 26. marca 1887 roku, na mocy którego cudzoziemcy w początkach roku 1890 winni sprzedać nabyte przez siebie grunta w ręce poddanych rosyjskich; zjednoczą się i zachęcą do dalszej walki z rosyjską dążnością narodową i państwową.

5. Wzmocnią i rozwiną istniejącą i teraz wzdłuż Wisły kontrabandę zagraniczną.

Zresztą wszystkiego niepodobna wyliczyć."

Dalej korespondent zaznacza, że mimo wszystkiego Rosjanie wciąż jeszcze ulegają cudzoziemcom i że nie mogą się pozbyć pewnej słabości w w stosunku zagranicznych intruzów:

---

16)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Wszedł do kawiarni. Naprzeciw niego siedziało trzech panów, rozmawiając wesoło.

Mimowoli zaczął półuchem nasłuchiwać.

— Hrabina Aurora wyjechała do Poczdamu. Nie będzie dziś na balu u ministra.

— Szkoda. Obiecała mi walca.

— Słyszeliście, że na maszkaradzie wczoraj Schöneich przebrał się za damę i uwziął się na Herberta?

— I cóż?

— Ale, komedja! Herbert się zapalił, nie odstąpił na krok, przysięgał, że poznaje Almę z baletu. Zaprosił na kolację, poił szampanem i odwiózł swoją karetą. Dziś wyzwał Schöneicha na szpadę.

— Będą się bić?

— Koledzy nie dopuścili. Baron pozwolił Herbertowi na przyszły bal wziąć swoje domino i kok.

— No, już trzeba wyznać, że Wentzel i Schöneich broją bez pamięci w tym roku.

Jan aż podskoczył na krześle i wytężył uwagę.

— A zawsze się im uda spłatać figla i wykręcić się sianem. Myślałem, że będzie źle, jak wykradli starą guwernantkę księżniczki Elizy.

— Co? nie słyszałem! – spytał ciekawie jeden.

— Prawda, że ty wczoraj przyjechałeś z Wiednia. Jak wiesz, Wentzel ma ząb na szambelana Astowa za jakąś plotkę o nim i o hrabinie Aurorze. Stary coś widział, coś słyszał, coś dodał i wypaplał. To i dosyć. Otóż obadwa z papryką urządzają farsę. Guwernantka wracała z teatru, Wentzel się do niej przysiada, czuli, uśmiecha, wreszcie błaga o chwilę rozmowy, gdzie? w hotelu. Babie podobał się chłopak, zgoda! Tak ją łotr usidlił, że nie patrzała, gdzie jedzie. Zawiózł ją prosto do szambelana, przekupili służbę, ulokowali guwernantkę w gabinecie i niby wyszli na chwilę, po to tylko, żeby zaprosić znajomych, jako od Astowa, na karty. Zebrali umyślnie najplotliwszych radców i gromadą wpadli. Tymczasem szambelan miał fluksję i rano się położył. Zbudził go krzyk kobiecy. Guwernantka zaczynała być niespokojna, wołała ratunku. Szambelan myślał, że to pożar, rozbój, awantura, narzucił szlafrok i wypadł bez peruki i zębów, Adonis. Guwernantka w krzyk, dostała spazmów. On do niej, ratować — aż tu lokaj otwiera drzwi i recytuje z tuzin nazwisk. Tableau!

Młodzi ludzie aż się pokładali od śmiechu, Jan miał ochotę im zawtórować.

— Cóż Wentzel i Schöneich?

— A cóż, sprawa zaszła aż do cesarza. Wzywano obu. Skandal! Astow zachorował. Guwernantkę musiano schować, bo ją palcem wytykano. Myśleliśmy, że im obu każą wyjechać co najmniej. Wrócili z gęstemi minami. Hrabina Aurora zaręczyła, że byli u niej tego wieczora. Spadło wszystko na Astowa.

— Żeby nie hrabina, toby sto dam za nimi ręczyło.

— Wiesz, że o Wentzla panna Annheim obiła szpicrutą Ellę Schwan!

— Widziałem. Działo się to przy stu świadkach w maneżu. Kłóciły się jak przekupki.

— Schöneicha boją się jak złego ducha. Zna je do gruntu. A jak weźmie na fundusz, to nie zostawi suchej nitki.

— A wiecie, z kim Wentzel teraz romansuje?

— Z dwudziestoma!

— To flirt. Ale serjo, z jedną.

— Z hrabiną Aurorą.

— To urzędowe. A nieurzędowe z żoną swego plenipotenta. Znacie Sperlinga?

— Aha! Młoda, szczupła, brunetka. Widziałem w teatrze. Ten Wentzel specjalista od mężatek.

— Bo się żenić nie wybiera, jak ty. Na twoją pannę Hertę ani spojrzy teraz, ale po ślubie radzę ci wyjechać.

— Co też i uczynię. Te kobiety jak owce! Za jedną skoczy tysiąc.

— Wczoraj była znowu awantura u Lidji. Powybijano wszystkie okna, potłuczono lustra i lampy, nie zostało jednego całego sprzętu. Dziś ich ze dwudziestu wybiera się do Buff.

— Chodźmy i my!

— Pójdę i ja — pomyślał Jan.

Młodzi ludzie zapłacili i wyszli z hałasem, za nimi wymknął się Jan, uśmiechając się tryumfująco. Wiedział, gdzie szukać hrabiego. Kazał się wieźć do Buff, i po długiem kręceniu się w labiryncie ulic znalazł się wreszcie przed oświetloną bramą trzeciorzędnego teatrzyku. Spóźnił się widocznie. Przed świątynią wesołej sztuki pełno było powozów i koni, roiło się od liberyj, jakby cała arystokracja pruska dała sobie tam randez-vous.

Jan omal nie krzyknął z radości. Taranty Wentzla stały u bramy. Spytał stangreta o hrabiego.

— *Soeben angekommen* — odparł sługa.

— Ha, mam cię przecie — zamruczał, biorąc bilet do krzeseł.

W sali gorąco i tłok był nie do opisania. Podrzucany jak piłka, dobił się swego miejsca, odsapnął i rozejrzał się po sali. Wentzla nigdzie nie było. Publiczność składali studenci, młódź rzemieślnicza i handlowa, trochę oficerów. Afisz ogłaszał „Orfeusza w piekle."

Jan stracił na chwilę przytomność, odurzony śmiechem, piskiem, tupaniem i przeraźliwą muzyką janczarską.

Widzowie wrzeszczeli jak stado dzikich, wywoływano aktorki po sto razy, rzucano na scenę bukiety, miotano się, machając kapeluszami i chustkami.

— Czy do tych Szwabów złe przystąpiło; — pomyślał Jan, wytrzeszczając oczy — ale dziewczęta ładne! Ani słowa. Tej czarnej i jabym bukiet dał. No, no, co też ten karnawał wyprawia! Ale gdzie Wentzel? Przecie nie występuje za aktora. Nie wysiedzę tu nic, trzeba gdzieindziej zakołatać. Wycisnął się na przejście i wpadł na jakiegoś służącego w liberji.

— Słuchaj-no, a gdzie ci panowie co ich nie ma? — krzyknął, porywając człowieka za kołnierz.

— Co ich nie ma... — wybełkotał lokaj zdyszany — to oni są... są... ale ja biegnę po szampan.

Obadwa pletli trzy po trzy, ale rozumieli się doskonale. Jan wetknął srebrniaka w rękę draba.

— Znasz hrabiego Croy-Dülmen?

— Jakiego? Mego pana? Toż przecie lecę po szampan.

— A gdzież twój pan?

— A ot tam, w garderobie. Ale ja lecę, proszę darować!

Wyrwał się i pobiegł, skacząc po trzy stopnie, Jan ruszył, gdzie mu wskazał, źle oświetlonym korytarzykiem, aż do drzwi, u których stała straż teatralnego sanktuarjum, olbrzymi woźny.

— Proszę mnie puścić za kulisy.

— *Verboten* — była lakoniczna odpowiedź.

— Masz talara.

— *Verboten.*

— No, to daj moją kartę hrabiemu Croy-Dülmen.

— *Verboten.*

— A żebyś się zadławił swojem *verboten*. Puszczaj, bo stracę cierpliwość!

— *Gehen Sie zum Kukuk!*

— Ty sam tam pójdziesz, szympansie. Mam interes bardzo pilny do hrabiego.

— To nie czas na interesa. Karnawał!

Sprzeczka stawała się żywą. W Polaku zaczynała grać krew słowiańska. Szwajcar wojował flegmą.

— *Du Haderlump!* — huknął Chrząstkowski — ty mi jeszcze radzić będziesz! *Fort!*

Porwał Niemca za ramię, odrzucił na bok.

— *Mord! Skandal!* — zaryczał olbrzym.

Na to hasło drzwi się otwarły. Kilku liberyjnych lokai skoczyło w pomoc.

W mrocznym korytarzyku zakotłowało się jak w garnku. Jan jak odyniec począł się szamotać i bronić, klnąc po polsku, lampka zgasła, wrzask rósł. Ktoś pobiegł alarmować policję. Gruby szwajcar wył nieludzkim głosem:

— *Mord! Mord! Mord!*

Wtem drzwi z za kulis otwarły się znowu, w głębi huczały śpiewy i śmiechy — wychodzący zajrzał w korytarz.

— *Was giebts?* Gdzie August z szampanem?

— *O Je, O Je, O Je!* — lamentował szwajcar.

— Kogo tam mordują? — krzyknął głos, na dźwięk którego Jan wykrzyknął rozpacznie;

— Ratunku, hrabio! Te plugawe Szwaby zaduszą mnie w tej norze!

Nim skończył, Croy-Dülmen już mu był u boku i uścisnął serdecznie. Napastnicy zmykali chyłkiem, szwajcar uchylił kapelusza.

— *Kreuz-Element!* — klął hrabia — a to awantura! Zkąd się pan tu wziął? Z drogi, hołota! Aaa, to ty, Auguście! Jest szampan? Czemuś tego pana nie przeprowadził? *Dummes Thier!* Proszę, proszę, panie Janie! No, nie poturbowali cię zbytnio?

— No, nie. Żebym miał prawą rękę, tobym się ja im dał we znaki! Ha! dobiłem portu! Trzy dni szukam pana hrabiego.

— Co się stało? Przecie nie żadne nieszczęście u was? — spytał hrabia niespokojnie.

— Ej, nie! Mam tylko polecenie od babki, ale nic nie nagli. Nie będę tem hrabiemu przerywać zabawy. Rozmówimy się jutro, bylem tylko dostał audjencję!

— Ależ jestem na rozkazy wszystkich z Marjampola. Co prawda, karnawał to gorączka.

— Wiem coś o tem i nie przeszkadzam. Jutro przyjdę o południu do pałacu.

— *Unsinn!* Chodź pan tam, zabawimy się. Będziesz pan wyglądał istotnie jak Orfeusz w piekle. *Es geht flott!*

— Widzę, widzę. Istna wieża Babel! — śmiał się Jan.

— Wentzel! Wentzel! — rozległo się wołanie, i sarkastyczna twarz Schöneicha wytknęła się na korytarz — za nim mignęły obnażone ramiona dwóch dam.

— Chodź, Michel! — zawołał hrabia. — Przedstawiam ci nowego gościa, mego znajomego z Poznania. Pan Chrząstkowski, baron Schöneich.

Papryce spadły z nosa binokle.

— Pan Zonżowski! — powtórzył przeciągle.

A potem, jakby zrozumiał, zaśmiał się impertynencko w oczy Wentzla.

— Aha! — rzekł tylko, i grzecznie zwrócił się do obcego.

— Pan nie zna pięknej Lidyi?

— Nie, panie.

— Ani czarnookiej Esmeraldy?

— Niestety, nie — odparł Jan wesoło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Tem dadzą się objaśnić liczne ustępstwa, które na naszych kresach robimy na korzyść naszych wrogich dla wszystkiego, co rosyjskie, elementów; tem też objaśnia się i to, że w samym pasie pogranicznym powstał Sosnowiec, posiadłości v. Kramsty, Renarda i t. d., tworzące same w sobie prawdziwe prowincje niemieckie, z ludnością nam obcą i nieprzyjaźnie usposobioną.“

Napływ Niemców, na który się dziś Moskale tak żalą, jest owocem ich polityki w obec Polaków — z tem wszystkiem jednak niebezpieczeństwo germanizacji na gruncie Królestwa jest istotnie groźne.

Nowa cerkiew.

W miasteczku Krewie, w oszmiańskim powiecie otwarto nową cerkiew prawosławną. W korespondencji *Gońca Urzędowego* znajdujemy ciekawe daty, dotyczące tej mieściny, a zarazem „urzędowe kłamstwo“ na temat dobrowolnego przechodzenia katolików na schyzmę:

Niedawno poświęcono cerkiew pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w miasteczku Krewie, w powiecie oszmiańskim gub. Wileńskiej. W miejscowych *Eparchialnych Wiedomostiach* przytoczono z tego powodu wspomnienie historyczne o tej świątyni. Miasteczko Krewo należy do najdawniejszych osad litewskich w gub. wileńskiej. Zamek litewski, którego zwaliska dotychczas istnieją, świadczy o starożytności miasteczka. Budowę owego zamku przypisują niektórzy księciu Olgierdowi, inni twierdzą, że zamek zbudował arcykapłan, Krywe Krywejto, od którego jakoby miasteczko otrzymało nazwę. Zresztą jest inne jeszcze, wiarogodniejsze tłumaczenie nazwy, że pochodzi od słowiańsko-ruskiego plemienia Krywiczów. Obecnie mieszkają tam Białorusini, i ludność wynosi niespełna 2.000 osób. Wzgórza około miasteczka mają dziejowe znaczenie dla prawosławia w kraju Zachodnim. Góra naprzykład północno-wschodnia nazywa się: „Woskresenie“; tam niegdyś była świątynia Woskreseńska, a teraz stoją krzyże, otoczone dużemi kamieniami. Na przeciwległej stronie — wzgórze „Przeczystej“; tam są wielkie płyty kamienne z wyrytymi krzyżami. Dalej wzgórze w kształcie ostrosłupa, zwane wśród ludu „Jurjewa-Górą“; tam widać krzyż z oddali. Niegdyś w tych miejscach wznosiły się cerkwie, o których istnieniu mówią tylko podania ludowe i ślady mogił. Zresztą są i piśmienne dokumenty, w których podania gminne znajdują potwierdzenie. Wśród miasteczka od dawna były ruiny murowanej świątyni; niewiadomo, kto i kiedy ją wybudował. — Pewnego czasu osiadł tam ksiądz i urządził w bocznej nawie kaplicę, w której mszę odprawiał. Podług opowiadań starców, Francuzi w roku 1812 stawiali w tym gmachu konie. Potem gmach stał się pastwą ognia, lecz w roku 1840 księża odbudowali prawą nawę i msze tam odprawiali. Biskup katolicki, zwidzając po 1840 parafje, zawyrokował, że kaplica w Krewie jest ciasną i niedogodną, i kazał odnowić całą świątynię. W roku 1845 robota koło wznowienia gmachu była już skończoną i urządzono w nim kościół rzymsko-katolicki. Jak wiadomo, wkrótce po buncie, miejscowi katolicy zaczęli tłumnie przechodzić na łono cerkwi prawosławnej. W roku 1866 przyłączeni do cerkwi w liczbie osób 400, prosili o przebudowę kościoła na cerkiew; prośbie uczyniono zadość, i w tymże roku w gmachu kościelnym poświęconą była cerkiew pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. Dnia 4. (16.) lipca r. 1884, cerkiew ta spaliła się w czasie pożaru miasteczka; pozostały tylko ściany. Natychmiast wyznaczono fundusze na wznowienie świątyni, która powstała dzisiaj w nowej chwale“.

Z prowincji.

Dynów 17. marca. *(Zatory.)* Po dwudniowej silnej odwilży ruszyły lody na Sanie w nocy z 12. na 13. bm. przy wysokości 2 metrów po nad 0. Tegoż dnia po południu zauważaliśmy pewną nieprawidłowość w biegu rzeki, nieco za silny przypływ wody wraz z gromadzącemi się lodami przy względnie małym odpływie tejże; niebawem też zaczęła woda występować z łożyska, a silnie napierające kry zaczęły zalegać brzegi i niższe położenia. Widok był imponujący, ale zarazem i groźny. Ruch lodu był coraz wolniejszym i bardziej spiętrzonym, naraz ustał zupełnie, cała zaś powierzchnia Sanu przedstawiała nieruchomą falistą powierzchnię spiętrzonych lodów. Sytuacja zaczęła być zastraszającą, byliśmy już świadomi, że gdzieś poniżej Dynowa utworzył się zator — nocą jednak powietrze się oziębiło i przymrozek powstrzymał dopływy z dorzeczy i roztopów z gór — rankiem 14 go skonstatowaliśmy, iż zapór lodów, utworzony pomiędzy Bachórcem i Pawłokomą, zatamował bieg wody, która wystąpiła z łożyska, a gromadzące się lody utworzyły zator w łożysku Sanu na przestrzeni co najmniej 24 kilometrów od Bachórca aż pod Gdyczynę. Najstarsi ludzie tej okolicy nie pamiętają podobnego wypadku, w ogóle, w tej okolicy, gdzie ruch Sanu jest wartki, zatory lodowe nie tworzyły się prawie nigdy. Jedynie tej okoliczności zawdzięczamy na razie ocalenie i możliwość ratunku, że przymrozki silne, jakie nastały, tamując przypływ wody uniemożliwiły katastrofę, inaczej cała dolina Sanu zostałaby doszczętnie zniszczoną. Starosta hr. Dzieduszycki, zawiadomiony o grożącej katastrofie przybył bezzwłocznie na miejsce, a zwidziwszy całą zagrożoną przestrzeń Sanu, przedsięwziął wszelkie środki ratunkowe, kierując niemi osobiście.

Sanok 18. marca. *(Drobne wiadomości).* W ostatnich dniach karnawału bawiliśmy się bardzo przyjemnie; szkoda tylko, że spostrzegliśmy w czasie tych zabaw brak taktu tam, gdziebyśmy się go najwięcej byli spodziewali, i że dowiedzieliśmy się o wcale niepomyślnym podziale inteligencji tutejszej na „stary“ i „nowy Sanok“ (!)... Już toby się nam Polakom przydało raz nauczyć, że nikogo Jehowa z lepszej nie ulepił gliny...

„Kółko dramatyczno-muzyczne“, któremu wiele przyjemnych chwil zawdzięczamy, jest zawsze czynne i ruchliwe pod przewodnictwem p. prezydenta Zeleskiego. Wieczorku z 9. bm. pozazdrościłoby nam pewnie niejedno z większych ognisk ruchu umysłowego.

„Sokoł“, zawiązany tu w listopadzie z. r., którego statut namiestnictwo właśnie zatwierdziło, dał nam sposobność użycia tej zimy ślizgawki, która — jak na początek — świetnie się powiodła, w czem bezsprzecznie pierwsza zasługa należy się przewodniczącemu komitetu łyżwiarskiego, p. Switalskiemu, powołanemu obecnie na sekretarza namiestnictwa. Prócz mężczyzn, wiele pań wzięło się energicznie do łyżew z niemałą — jak się okazało — korzyścią dla zdrowia.

Ćwiczenia gimnastyczne „Sokołów“ dotąd nie rozpoczęły się z powodu rozmaitych przeszkód, a głównie dla braku jakiej takiej sali gimnastycznej (nowy budynek gimnazjalny nie ma sali gimnastycznej), ale podobno wkrótce rozpocząć się mają pod kierownictwem pana B. Jak zapewniają kompetentni, wydział „Sokoła“, licząc na szczere, bo celu świadome, poparcie miejscowej i okolicznej inteligencji, spodziewa się w niedalekiej przyszłości uzyskać potrzebne środki na budowę własnej sali gimnastycznej i zaopatrzenie jej w najpotrzebniejsze przybory. Słyszałem, że na ten cel już jakiś nieznajomy dawca ofiarował naszemu „Sokołowi“ 100 złr., a powszechnie szanowany właściciel Zarszyna, p. Kazimierz Wiktor, grunt pod budowę i część materjału budulcowego. „Sokoł“ lwowski, dbały o rozwój swych filij, zaopatrzył „Sokołów“ Sanoczan w cenne — a niestety tak mało znane ogółowi polskiemu — roczniki *Przewodnika gimnastycznego*, w których spopularyzowano mnóstwo najważniejszych zdobyczy umiejętnej hygjeny.

Kiedy zaś o hygjenie mowa, przychodzi nam z prawdziwą radością podzielić się wiadomością o pierwszych krokach nowo przybyłego tutaj lekarza powiatowego dra Radka. Dr. R. przedsięwziął rozbiór chemiczny wody kilkunastu studzien w mieście. Okazało się, że ani w jednej studni nie jest zupełnie zdrowa woda i sprawdza się to, cośmy raz czytali w waszem piśmie, iż dla braku kanalizacji racjonalnej grunt przez lata zanieczyszczony uniemożliwia teraz używanie zeń wody do picia. Co p. fizyk dalej w tej mierze z mocy swego urzędu uczynić zamierza, tego nie wiemy; wiadomo nam tylko, że dr. R. zapowiedział, po ukończeniu swych żmudnych wstępnych prac fizykackich, ścisłą rewizję wszystkich pomieszkań, które tu pod względem hygjenicznym do najwyższego stopnia są zaniedbane. Wiadomość tę przyjęto z prawdziwem uniesieniem, gdyż niezawodnie wynikiem rewizji, w której zapewne i lekarz miejski dr. Grünhaut udział weźmie, będą bardzo zbawienne zarządzenia. Otwarcie mówiąc, uniesienia tego dzielić nie możemy. Wiadomo, że w obec niedbałego społeczeństwa wszelkie zarządzenia skutek zamierzony osiągają tylko przy pomocy dzielnych organów wykonawczych, a tego po naszych, tj. po policji miejskiej, spodziewać się nie możemy, choć wierzymy w jej najlepsze chęci. Oto na dowód przykład: Dzięki usiłowaniom wieloletniego burmistrza, p. Ładyżyńskiego, miastu naszemu rok-rocznie przybywa po kilkadziesiąt metrów chodnika którego jednak właśnie wtedy, kiedy jest najpotrzebniejszy, używać prawie nie podobna. Właściciele bowiem chodnikowi przyległych domów i kamienic — przeważnie żydzi — nie zmiatają nigdy z niego świeżo spadłego śniegu (dzieje się to z małemi wyjątkami w całej Galicji, lecz dlaczegoż Sanok nie ma należeć do tych chlubnych wyjątków) i skutkiem tego tworzą się ćwierćmetrowej nieraz grubości zbite śliskie masy na chodnikach, uniemożliwiające wprost chodzenie po nich. Kiedy z pierwszemi promieniami wiosennego słońca wszystko topnieć zaczyna i ulice w całej swej szerokości przypominają kałuże, a „schody pod św. Janem“ i chodniki na pochyłościach zwłaszcza, których nam nie brak, prawdziwą gołoledź: wtedy dopiero na gwałt sprowadza się — zapewne na koszt miasta — robotników z hakami i toporami, pod któremi wprawdzie pękają masy lodowe, ale też i chodnik nie mało się niszczy. Dzielna policja nie dopuściłaby wszystkich tych niekorzyści i bez trudu dałaby sobie radę z owymi właścicielami, nie umiejącymi cenić dobrodziejstwa kultury. Nie będę przytaczał dalszych przykładów, bo pisano już ztąd dosyć w różnych czasach w tym przedmiocie. Spodziewać się należy, że dotycząca władza, pouczona tyloletniem doświadczeniem, rozważywszy rzecz po obywatelsku — bez osobistych uprzedzeń — przystąpi jak najrychlej do zreformowania policji miejskiej, która powinna być inteligentną, sprężystą, odpowiednio liczną i dobrze płatną, jeżeli skutecznie ma pełnić swe obowiązki. Gdy to nastąpi, obywatelskie chęci i usiłowania p. burmistrza, nowego p. fizyka i kilku zacnych jednostek nie pójdą na marne — a władza miejska może być pewną wdzięczności swych wyborców.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Kowalski, syn ś. p. Teofila Kowalskiego, zamieszkały od wielu lat w Paryżu, członek wydawnictwa *American Register*, przybył do Krakowa.

Nekrologja. We Lwowie zmarła Rozalja Bełdowska, przeżywszy lat 80. — Ignacy Höfelmajer, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł tamże dnia 16. bm.

Kalendarz. Środa (20.): Eufemji P. M. Wschód słońca o godzinie 6. min. 12, zachód o godzinie 6. min. 5.

Kalend. myśliwski W marcu wolno polować na cietrzewie i głuszce (koguty), dropie i pardwy, na słonki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Uroczystość św. Józefa obchodzono wczoraj w wielu domach. Świetny obchód odbył się w wilję tegoż dnia u oo. Bazyljanów, urządzony ku uczczeniu imienin rektora ks. Józefa Wasilewskiego. O godz. 5 popołudniu zgromadzeni klerycy powitali solenizanta, który wszedł w towarzystwie ks. metropolity Sembratowicza, arcybiskupa Isakowicza i biskupa Puzynę, pięknym ruskim śpiewem „Nasza pieśń“. Następnie ks. Łączyna odczytał wiersz powitalny, poczem odbył się rodzaj akademji — omawiano bowiem wszystkie teorje panteizmu i historyczny jego rozwój od najdawniejszych czasów aż do Hartmanna. Dysputa w tym przedmiocie, prowadzona w języku łacińskim, niemieckim, polskim i ruskim, była nader ożywioną, a grono osób około 80, wśród których zauważyliśmy kanoników: Pakisza, Komarnickiego, Bieleckiego, Delkiewicza, dr. Lewickiego, dalej profesorów uniwersytetu: dr. T. Pilata, prowincjała ks. Sarnickiego, posła Romańczuka, prof. Szuchiewicza prowincjała Jezuitów ks. Mycielskiego i wielu innych, z całem zajęciem się przysłuchiwało.

Koło godz. 8. wieczorem, gdy dysputa się zakończyła, udali się zgromadzeni na wieczerzę, w czasie której wznoszono liczne toasty na cześć wielce zacnego solenizanta, ks. rektora i gości. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje toast, wzniesiony przez ks. kan. Pakisza na zdrowie ks. J. Wasilewskiego i tegoż odpowiedź w języku łacińskim i polskim a zakończona po rusku, na temat „Hromada to wełyki czełowik“.

Doktoraty. P. Zygmunt Werner, rodem z Krakowa, otrzymał na tamtejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Józef Wróblewski, rodem z Tarnopola, otrzymał na dniu 19. bm. na wszechnicy tutejszej stopień doktora praw.

2. posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 21. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym weryfikacja wyboru rady miejskiej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Franka, [illegible] nauczycielem szkoły etatowej w Dmytrowie [illegible] Onufrego Rubczaka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dobraczynie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była — 3 8°C., najwyższa - 0 0°C., najniższa — 6 8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około — 2°C., stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne; opad nieznaczny, odwilż.

Do rady powiatowej gorlickiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Edward Miłkowski, właściciel dóbr.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Żmigrodzie, ewentualnie inna jaka posada kancelisty w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie, z terminem podań do 4. kwietnia rb.; kilka posad asystentów pocztowych przy ck. dyrekcji poczt i telegrafów w Galicji, z terminem podań do 2. kwietnia rb. Oprócz tego wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych, po za granicami kraju, jako to: w Austrji, w Czechach, na Morawie itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. dep. magistratu lwowskiego.

W sprawie Zakopanego. W sprawie W. A. Corsa przeciwko bar. Ludwikowi Eichbornowi, był. właścicielowi Zakopanego, odbyła się w poniedziałek, jak donosi *Czas*, rozpisana licytacja na koncesje i ciała górnicze Zakopanego, Kościelisk i Poronina. Na terminie w krakowskim sądzie, jako w instancji górniczej, w biurze referenta, sekretarza p. M. Szybalskiego, stanęło wielu licytantów, między tymi dr. Markiewicz, dr. Rettinger i dwaj przedsiębiorcy niemieccy. Licytacja nie przyszła jednak do skutku, gdyż pełnomocnik kasy oszczędności reichenberskiej spłacił dług egzekwowany, wchodząc tem samem w prawa egzekwenta, z których dotąd jednak nie skorzystał. W ten sposób głównym wierzycielem dóbr Zakopanego i zakładów górniczych okolicznych pozostaje i nadal kasa reichenberska. Na usiłowanej licytacji podniósł dr. Markiewicz ważną wątpliwość, czy wliczone i oszacowane jako przedmioty koncesji budynki hutnicze i siła wody w Zakopanem mogą być przez instancję górniczą sprzedawane, skoro takowe stanowią część integralną dóbr.

Rozstrzygnięcie konkursu na budowę teatru krakowskiego. W niedzielę skończyli swoje prace sędziowie, oceniający plany konkursowe na teatr krakowski. Grono sędziów głosujących było następujące: 1) Zygmunt Gorgolewski, król. budowniczy z Halli, 2) bar. Hasenauer, ck. radca budowniczy i nadworny architekt z Wiednia; 3) Juljusz Hochberger, dyrektor urzędu budowniczego we Lwowie; 4) Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego w Krakowie; 5) Juljusz Niedzielski, architekt z Wiednia; 6) Jul. Rudolph, ck. inspektor opery z Wiednia i 7) Józef Sare, star. inżynier w Krakowie.

Wyrok sądu konkursowego jest następujący: I. nagrodę otrzymał plan z godłem: „Experientia,“ którego autorami są pp. Fellner-Helmer-Pryliński Tomasz. II. nagrodę plan z godłem „Fredro“, którego autorami są pp. Sławomir Odrzywolski i Karol Zaremba. III. nagrodę plan z godłem: *Nobile officium judicis*, którego autorem p. Jan Zawiejski.

Prócz nagrodzonych polecili sędziowie do zakupna następujące plany: 1) plan z godłem „Cel i praca“ p. Emila Förstera z Wiednia; 2) plan z godłem „Pegaz“ pp. Karola Zaremby i Sławomira Odrzywolskiego; 3) plan z godłem: *Klar und hell* p. Seelinga z Berlina.

Przyznali wreszcie sędziowie listy pochwalne trzem następującym planom: 1) Jeanne d'Arc, 2) „Halka“ i 3) *Res severa verum gaudium*. Kopert z nazwiskami autorów tych planów nie pozwoliły otworzyć warunki konkursu; dopiero po zezwoleniu autorów może nastąpić ogłoszenie ich nazwisk.

Wystawa projektów otwartą ma być w Krakowie dla publiczności dzisiaj.

Według nowego projektu ustawy o losach, który już wczoraj podaliśmy, nieważne są wszelkie umowy, dotyczące papierów premjowych, emitowanych po za granicami państwa austrjackiego. Przepis ten nie odnosi się do losów, wydawanych przez zagraniczne państwa lub pod ich gwarancją i wprowadzanych w obrót tutejszy przed dniem 1. marca br., o ile zostaną ostemplowane w myśl ustawowych przepisów. Przepis powyższy nie odnosi się również do państwowych losów, oraz tych prywatnych węgierskich losów, które wydane zostały przed dniem 1. marca i ostemplowane według przepisów ustawy. Ostemplowanie losów nastąpić powinno w przeciągu 30 dni, licząc od dnia publikacji rozporządzenia, które wskaże urzędy skarbowe, przeznaczone do tej czynności. Opłata stemplowa wymierzaną będzie według skali III., najmniej jednak w wysokości 25 centów. Losy węgierskie będą wolne od opłaty.

Ktokolwiek posiadać będzie los, wyjęty z obiegu prawnego (zakazany), tudzież ktokolwiek współdziałać będzie przy zawieraniu umów o losy zakazane lub nieostemplowane, dopuści się ciężkiego przestępstwa skarbowego i karany będzie grzywną w kwocie, równającej się $^1/_5$ części nominalnej wartości odnośnych papierów losowych. Kara ta nie może jednak wynosić mniej, niż 50 złr. Zajmowanie się takiemi interesami sposobem zarobkowania karane będzie grzywną w wysokości, równającej się $^2/_5$ częściom nominalnej wartości losów. Grzywna ta nie może jednak wynosić mniej, niż 500 złr Oprócz tego przepadają losy, wyjęte z obiegu, na rzecz skarbu.

Trójżeństwo. Donoszą z Warszawy: W tych dniach wykryto trójżeństwo niejakiego Wiktora Ładzickiego, a właściwie Tomasza Kalisza, gdyż trójżeniec przemieszkiwał w gminie Brudno pod fałszywem nazwiskiem, jako poddany austrjacki. Mniemany Ładzicki ożenił się w Warszawie przed dwoma laty, posiadając już przedtem dwie żony. Pierwsza z nich i jedyna prawna małżonka mieszka w Cieszynie na Szlązku austrjackim. Kalisz uciekłszy od żony w roku 1878, zaślubił pod przybranem nazwiskiem Wernera, Marję D. w Szawlach, w gub. kowieńskiej. Wspomniana Marja D., opuszczona przez męża w r. 1886, ścigając zbiega na wszystkie strony, potrafiła zbadać całą przeszłość przestępcy. Kalisz opuścił trzecią żonę we wrześniu r. z. Oszukana kobieta dopiero teraz dowiedziała się o wszystkich sprawkach mniemanego małżonka. Według zebranych poszlak, Kalisz, z profesji kotlarz, uciekł do Rumunji. Za zbiegiem rozesłano listy gończe. Dokumenta na nazwisko Wiktora Ładzickiego, na mocy których otrzymał ślub, były sfałszowane.

Fiaker króla Milana. Nietylko arcyksiążę Rudolf miał swojego Brattfischa, miał swojego Seidl'a i król Milan. Seidl'em nazywa się fiaker wiedeński, który ilekroć król Serbji przebywał w stolicy naddunajskiej ofiarowywał mu swoje usługi, stale obwożąc po mieście i okolicach jego królewską mość. Dowiedziawszy się o abdykacji Milana, fiaker nie posiadał się z rozpaczy, o koronowanego bowiem pasażera nie tak łatwo. Nielada tracił zyski. Wiernego woźnicę pocieszył król Milan srebrnym medalem serbskim, a w *Wien. Ztg.* z dnia 10. bm. spotykamy zwykłe w tych razach ogłoszenie rządowe, jako panu Seidl dozwolone jest przyjęcie i noszenie powyższego medalu.

Śnieg w Neapolu. Według wiadomości z tego miasta, panował tam przed kilku dniami szalony orkan śnieżny, który wszystkie wzgórza w okolicy i Wezuwiuszu pokrył grubą warstwą śniegu. Ostatni raz widzieli Neapolitańczycy śnieg przed 10 laty.

Dr. Henryk Reicher, członek krajowego Sejmu styryjskiego i rady państwa, z Sachendorf w Styrji, zamierza zwidzić wszystkie kraje koronne monarchji austrjackiej celem studjowania spraw ubogich poszczególnych okolic i krajów. W skutek tego rozesłało prezydjum namiestnictwa do władz politycznych okólnik, polecający im, aby w razie zgłoszenia się p. Reichera udzielały wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Ruch na kolejach: Czerniowieckiej na linji Karabcin-Czudyń i kolejach lokalnych kołomyjskich, został wznowiony z dniem onegdajszym. Na kolei Bełzeckiej kursują pociągi nr. 104 i 106 tylko do Rawy — zkąd do Bełzca został ruch wstrzymany.

Wznowiony zaś został z dniem wczorajszym (19. bm.) na kolei Czerniowieckiej Czerniowce-Nowosielica i Hatna-Kimpolung, oraz na kolei Lwów-Bełzec.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że z powodu zawiei śnieżnych ruch pociągów na przestrzeni Stanisławów-Buczacz z dniem 18. marca prawdopodobnie na 2 dni wstrzymany został.

Ruch pociągów na przestrzeni Stanisławów-Buczacz z dniem 18. bm. prawdopodobnie na 2 dni wstrzymany został.

52 złr. zapomniane w książce wypożyczonej w wypożyczalni książek p. Köhlera, odebrała już wczoraj właścicielka.

Straszna zbrodnia. We wsi Feliksowo, nieopodal stacji kolei łódzkiej Andrzejów, spełniono w nocy z dnia 11. na 12. bm. wstrętną zbrodnię. Włościanin Gabara, w spółce ze swym parobkiem, zamordowali tam małżonków Amrozów, roztrzaskawszy im głowy toporem. Zwłoki znaleziono przy łóżku. Do zbrodni skłoniła morderców chęć ograbienia swych ofiar z 1500 rs. O tem, że Amrozowie posiadali tyle pieniędzy w domu, wiedział parobek ów, który nieraz najmowanym był przez zamordowanego. Niebaczny Amroz zdradził się przed nim, że posiada gotówkę. Zbrodniarze przetrząsnęli całą chatę, czy jednak udało się im zabrać pieniądze, dotąd nie wiadomo. Syn Amrozów ocalał, spał bowiem owej fatalnej nocy wyjątkowo w stodole. Gabarę ujęto.

Rotschild należał do Pierścienia Miedzianego, agentury jego tymczasem należały do kontrminy. Tym sposobem Rotschild i straty swoje wyrównuje i ogromne zyski ciągnie. Nikt też nie wierzy w szczerość jego udziału na akcje w celu reorganizacji „Comptoir d'Escompte.“

W celu sanacji „Comptoir d'Escompte“ asygnował „Banque de France“ ponownie 20 miljonów, więksi bankierowie złożyli 17 miljonów, a mniej ze domy bankowe 3 miljony. Stało się to w skutek konferencji odbytej przed południem w ministerstwie skarbu, przyczem Rouvier apelował do solidarności i patrjotyzmu wszystkich wielkich finansistów i oświadczył, że potrzeba 40 miljonów, aby zabezpieczyć dalsze istnienie „Comptoir d'Escompte.“

Sekretarz „Société de Metaux“ Eugene, cedował cały swój prywatny majątek, wynoszący przeszło 20 miljonów, temu bankowi.

W sobotę odpłynęli z Nowego Jorku do Europy delegaci amerykańskich towarzystw kopalni miedzi.

Wymiana starych 3-rublówek rozpocznie się dnia 15 marca (st. st.) w banku państwa, oraz niektórych jego kantorach i oddziałach.

Ze Smigusa.“ *Między sąsiadami.* (Rozmowa podsłuchana na wsi).

Coś u sąsiada rzadka mina! Czego to sąsiad tak się biedzi? — Ach dorosłego mam już syna, a bez zajęcia w domu siedzi!

I cóż też smutek tu pomoże, trzeba praktycznym być sąsiedzie! Czego się martwisz, wielki Boże, wszak kto smarnje ten i jedzie!

— Nie wiem, jak sąsiad to rozumie, mój synek puścił się na opak, nic się nie uczył, nic nie umie i mówiąc prawdę — głupi chłopak!

Sąsiedzie! furda dziś nauka, a nad rozumu całą furą jest górą dziś kłaniania sztuka i protekcyjka tylko górą!

Zresztą Bóg tworząc świata szranki, jakby znał twego syna głowę, Wydział krajowy stworzył, banki i towarzystwa finansowe.

Ot i poradzić mości panie, można dziś sobie z naszą dziatwą, bo gdzie nie idzie smarowanie, tam protekcyjka działa łatwo.

Tak, tak sąsiedzie! chcesz do banku dać syna — smaruj doskonale! Użyj protekcji zaś kochanku, gdy go mieć pragniesz przy Wydziale.

— Masz rację! żal do aktów złożę, będę praktycznym mój sąsiedzie, gdzie protekcyjka nie pomoże, to posmaruję... syn pojedzie! *Szpon.*

Konkurs „brzydot“.

Synom Stanów Zjednoczonych
Myśl do głowy przyszła dzika:
Konkurs brzydkich pań urządza
Pomysłowa Ameryka.

Miła będzie to wystawa!
Biedne oczy spektatorów,
Co obaczą te meduzy
Wszelkich plemion i kolorów!

Zaś konterfekt nagrodzonej
W „odznaczonych“ niewiast rzędzie,
W yankesowskich ilustracjach
Ukazany światu będzie.

Do konkursów skłonność mając,
(O czem tutaj czynię wzmiankę)
Gród pełtwiański za atlantyk
Chciałby wysłać i Lwowiankę.

Lecz godnego tu „okazu“
Choćby lata szukał stale,
Nikt nie znajdzie, — bo we Lwowie
Brzydkich kobiet... nie ma wcale!...

Wieczorek muzyczny Wilhelma Czerwińskiego, o którym była już wzmianka, odbędzie się dnia 29. tm. — Początek o godz. 7½ wieczór. — Program zostanie później ogłoszony.

Koncert p. Wolfsthala, znakomitego skrzypka naszego, odbędzie się w poniedziałek dnia 25. b. m. w sali „Sokoła“. Sympatyczny ten artysta uległ wreszcie życzeniom licznych wielbicieli swego talentu i zaprodukuje nam piękną grę swoją w koncercie Beethovena, który wykona z towarzyszeniem orkiestry wojskowej pod kierownictwem pana St. Bacho. W koncercie wezmą udział pp. Hellerówna i Pysznikówna, oraz p. Teodor Borkowski. Urządzeniem zajmuje się p. St. Niewiadomski. Popyt za biletami jest już dziś tak znaczny, iż nie można wątpić, że koncert będzie przepełniony.

Amatorskie przedstawienie na dochód konwiktu pp. Bazyljanek w Jaworowie, odbędzie się we czwartek, dnia 21. marca 1889 w sali „Frohsinn“. Amatorowie odegrają: „Moja córeczka“, komedja w 1 akcie z francuskiego, „Teatr amatorski“, krotochwila w 2 aktach przez M. Bałuckiego. — Początek o godzinie 7. wieczorem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś po raz pierwszy „Natan mędrzec“, dramat Lessinga; jutro we czwartek po raz drugi „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa; w piątek po raz drugi „Natan mędrzec“; w sobotę po raz trzeci „Mignon“.

Koncert. W niedzielę zaprodukowało nam „Echo“ koncert z współudziałem orkiestry wojskowej pod kierownictwem p. Forki. Główny interes skierowany był tym razem do kompozycyj p. M. Sołtysa, stanowiących wyjątki z opery „Polowanie w Nieświeżu“. Talent i praca p. Sołtysa zasługują na to niezaprzeczenie, aby je animować słowami pochwały, temwięcej, iż w robotach jego przebija kierunek poważny, który zawsze uszanować należy. Również pochlebnie wyrazić się musimy o pracy dyrygenckiej p. Sołtysa, który nierozporządzając materjałem nader w głosy zasobnem, umie doprowadzić do odśpiewania nawet rzeczy dość trudne. W koncercie brali udział młodzi soliści śpiewacy, obdarzeni wcale dobrymi głosami, ale nieprowadzonemi należycie. Nie mamy tu oczywiście na myśli p. Jana Borkowskiego, który dobrze wywiązał się ze swego zadania. Znana zaszczytnie pianistka p. Macierzyńska, wykonała z efektem Szumana „Concertstück“ — szkoda tylko, że orkiestra z fortepianem niezupełnie dobrze się stroiła, co niestety zwykle się dzieje w razach, gdy orkiestra o wyższym stroju akompanjuje fortepianowi.

Resztę programu wypełniały produkcje orkiestry — na równą pochwałę zasługujące. W całości brakowało koncertowi nieco życia, nie zauważyliśmy też, aby publiczność czuła się zbyt gorąco usposobioną.

O Paderewskim piszą z Paryża: Sezon koncertowy, niezbyt świetny, ożywiły dwa koncerta p. Essipow, wielkiem uwieńczone powodzeniem. Na drugim występie u Lamoreaux, artystka, obok dzieł Beethovena i Schumana, wykonała koncert na fortepian i orkiestrę Paderewskiego. Utwór naszego rodaka, zwłaszcza część pierwsza i trzecia, znalazły wielkie uznanie. Jeden z krytyków wyraził się, że, jeżeli Paderewski nie olśniewa tylu fantastycznemi pomysłami, co Czajkowski, natomiast imponuje przejrzystością i świetnem opracowaniem. Jakiś klasyczny nastrój owiewa jego utwory, pełne porywającej melodyjności. Jeżeli część druga mniej się podobała — pisze dalej recenzent — wina to pani Essipow, która przesadną ekspresyjnością zmieniła pełen prostoty nastrój całości. Sam Paderewski dał się słyszeć w następnym koncercie Lamoreux i olśnił audytorjum świetnem odegraniem dwunastej rapsodji Liszta. Wykonanie koncertu Beethovena mniej znalazło uznania. Krytyka zarzuciła wirtuozowi zbytek zapału, psujący klasyczny spokój tego w surowym stylu trzymanego dzieła. Równocześnie z Paderewskim, którego jednogłośnie nazywają „najbardziej poszukiwanym w obecnym sezonie w całej Francji i Belgji pianistą“, produkowała swoje *beaux restes* pani Materna, słynna interpretatorka Wagnera. Śpiewała arje z „Tannhäusera“, „Trystana“ i „Izoldy“ Oberona. Deklamacji i ekspresji nic zarzucić nie można, ale głos zmęczony nie zawsze popierał świetne intencje artystki, którą Paryż przyjął serdecznie, wyrażając jednak żal, że jej nie słyszał... przed kilkunastu laty.

Połączenie Rusi Czerwonej z Polską przez Kazimierza Wielkiego, napisał Kazimierz J. Gorzycki. Lwów nakładem Drukarni Polskiej 1889. Cenna ta rozprawa historyczna, która właśnie co opuściła prasę drukarską, zainteresować może szerokie koła — omawia bowiem fakt tak ważny w dziejach naszych, a tak pobieżnie lub stronniczo przedstawiany przez historyków dotychczasowych. „Polska — mówi autor — stała się skutkiem utraty Szlązka, a w części i Pomorza, państwem drugorzędnem i tylko przez nabytki na wschodzie mogła odzyskać dawne swe mocarstwowe stanowisko. Zrozumiał to mądry król chłopków i korzystając z zawichrzeń w sąsiedniej Rusi Czerwonej, kraj ten przed wiekami polski, napowrót do Polski przyłączył, co więcej na podstawie praw dynastycznych otworzył następcom drogę do zajęcia wszystkich krajów małoruskich. Fakt — jak widzimy — pierwszorzędnego znaczenia w historji polskiej, a także i historji ruskiej, bo spowodował, że Mała Ruś przyjęła w znacznej części kulturę i cywilizację zachodn. Między schyzmatycką Moskwą i katolicką Polską stanął z biegiem czasu pośrodku unicki naród małoruski; oto do jakich konsekwencyj doprowadziło zajęcie Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego.“ Dziw to zaiste, że w historjografji naszej tak szerokim korytem od lat dwudziestu płynącej, nikt się specjalnie tą epoką i sprawą nie zajął, to też z prawdziwą radością powitać musimy autora, co się podjął tak żmudnego zadania, z którego w znacznej części z chlubą się wywiązał. Rozprawa napisana jest zajmująco i opiera się widocznie na gruntownych studjach źródłowych, w czem nie mało były pomocne autorowi Akta Grodzkie i Ziemskie, wydawane przez prof. Liskego, na których opiera się zwłaszcza część III rozprawy, omawiająca wewnętrzne połączenie Rusi Czerw. z Polską.

Ciekawe szczegóły znajdujemy w tej monografji i o Lwowie, o którym mówi autor na str. 92, że „był jednym z najbogatszych i najhandlowniejszych miast w całej Polsce.“ Szkoda tylko, że rozdział ostatni części III traktujący o stosunkach handlowych i finansowych na Rusi, jest tak krótkim — pocieszmy się jednak nadzieją, że autor (widocznie młody) zachęci się tem powodzeniem pierwszej publikacji swojej i obdarzy nas zapewne jeszcze niejedną pracą, odnoszącą się do tej epoki.

Z izby sądowej.

Kielce 16. marca.

(Epilog głośnej sprawy.)

Przed sądem okręgowym kieleckim rozegrał się w dniu dzisiejszym epilog głośnej sprawy Siemieńskiego z Kramstami; zamiast jednak głośnych aktorów tego procesu, na scenę wystąpili panowie: Alter Hocherman i Naftala Gold.

Jak wiadomo, miljonowy proces o dobra Zagórze z przyległościami zakończony został na drodze polubownej wskutek układu, mocą którego powód otrzymał od Kramstów 160.000 rubli. Układy pomiędzy stronami zawiązał N. Gold, któremu p. Siemieński zobowiązał się wypłacić 2% od ugodzonej

sumy i umówione „komisowe“ w całości wypłacił. Pan Gold jednak, jak zwykle w takich razach bywa, nie zawsze działał sam; potrzebował raz porozumieć się z p. Siemieńskim, uciekł się do pomocy niejakiego Altera Hochermana, który usługi przezeń okazane ocenił na 1200 rubli i o taką sumę przeciwko Goldowi wystąpił, powołując się na badanie całego szeregu osób, biorących udział w pierwszym procesie i układach polubownych. Zawiodły jednak rachuby.

Sąd kielecki był innego niż Hocherman zdania: badania świadków nie dopuścił i akcję o faktorne oddalił, skazując go na zapłacenie kosztów sądowych w sumie 80 rubli.

Takim był epilog procesu o miljony.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia budowniczych, majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, studniarskich itd., odbędzie się we czwartek d. 21. marca br. o godz. 5. po południu w biurze stowarzyszenia ul. Grodzickich l. 4. Na porządku dziennym: 1. Sprawa oddzielenia się majstrów należących do stowarzyszenia budowniczych itd. 2. Wybór przełożeństwa. 3. Sprawa uregulowania funduszów czeladnych. 4. Wnioski członków.

Zgromadzenie tygodniowe tow. politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 20. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komitetu przedwyborczego.

„Rodzina“. IV. walne zgromadzenie oddziału sokalskiego towarzystwa „Rodziny“, odbędzie się w niedzielę dnia 24. marca rb. o godzinie 2. popołudniu w sali rady gminnej w Sokalu.

Ogólne zebranie szynkarzy odbędzie się dziś, dnia 20. marca, o godz. 5 wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym obrad, kwestja, jak postąpić sobie w obec faktu, że ustawa przeciw pijaństwu przychodzi znowu na stół rady państwa.

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 13. bm. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1. uchwalono przystąpić do Tow. ochrony Tatr polskich z udziałem 300 złr., tj. przeznaczono na ten cel cały fundusz dyspozycyjny; 2. postanowiono rozpocząć wydawnictwo albumu widoków karpackich (heliograwury); 3. sekretarz odczytał pismo jenerała Wanki, dyrektora geograficznego instytutu wojskowego w Wiedniu, w którem tenże oświadcza gotowość wykonania żądanej mapy Tatr w stosunku 1:50000 w pięciu kolorach za 2135 złr. (1500 egzemplarzy), w czasie 6—8 miesięcy od chwili obstalunku; wydział postanawia rozpisać prenumeratę, a gdyby ta nie dopisała, postarać się o inne źródła dochodu; 4. w myśl odezwy tutejszego magistratu z dnia 18. lutego rb. wybrano p. Eljasza do komisji, celem obmyślenia środków ściągnięcia cudzoziemców do Krakowa; 5. uchwalono wnieść prośbę do starostwa powiatowego w Nowym Targu, dotyczącą kontroli przetworów alkoholowych w Zakopanem; 6. mianowano p. Alfreda Szczepańskiego delegatem towarzystwa w Wiedniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Przeważna część nadchodzących do Lwowa korespondencyj nie zawiera obok imienia i nazwiska adresatów żadnych bliższych wskazówek ułatwiających ck. urzędowi pocztowemu sortowanie przesyłek i odszukanie stron, dla których te przesyłki są przeznaczone. Częstokroć uwidocznioną jest na adresie zamiast imienia strony, tylko początkowa litera tegoż imienia, co tem bardziej działa niekorzystnie na spieszne rozdzielenie i doręczenie materjału.

Drobne mniej znane zwłaszcza firmy kupieckie i przemysłowe starają się w tej mierze iść w ślady wielkich przedsiębiorstw przeoczając okoliczność, iż podobnem postępowaniem tamują tok spraw urzędowych ck. zakładu pocztowego i ogółowi szkodzą, i same siebie narażają w danym razie na dotkliwe straty.

W obec wzrostu ludności i przedsiębiorstw, rozwoju obszaru miasta Lwowa, daje się nadmieniony stan rzeczy coraz to dotkliwiej czuć ck. zakładowi pocztowemu w załatwianiu przeznaczonych mu czynności, a zażalenia na zarząd pocztowy, wynikające li z winy nadawców przesyłek pocztowych, w danym razie są nieuzasadnione.

Izba handlowa i przemysłowa jest zatem spowodowaną wezwać panów kupców i przemysłowców, by w własnym dobrze zrozumianym interesie postarali się o dokładne adresowanie (ulica, liczba domu) nadchodzących dla nich listów i innych przesyłek, w razie bowiem dalszych niedokładności w tym względzie byłby c. k. urząd poczt. wy zmuszonym odkładać na bok do następnej ekspedycji listonoszów wszystkie niedokładnie adresowane korespondencje, aby ochronić w ten sposób od zwłoki w odbiorze przesyłek firmy i strony wypełniające ściśle stosunkami i przepisami wymagane warunki.

Lwów 16. marca 1889. Wice-prezydent: Kiselka m/p. Sekretarz: M. Bodyński mp.

Dostawy dla armji. Dnia 24. marca odbędzie się walne Zgromadzenie członków galic. Towarzystwa dostaw dla armji i nastąpi tegoż zawiązanie, uchwalenie statutu, wybór rady nadzorczej i dyrekcji. Trudne swe zadanie spełniła komisja konsorcyjna w myśl uchwały wiecu rękodzielników z dnia 27. maja z. r. Do tej chwili wpłynęło do Banku krajowego blisko 30.000 złr. pochodzących od najbiedniejszych rękodzielników. Zebrana kwota w udziałach po sto złr. daje jaskrawy dowód szczerego interesowania się sprawą dostaw, jak też nadzwyczaj opłakanego stanu finansowego tej klasy pracujących, która od 8 lat niestrudzenie walczy tylko o „pracę“.

Jeżeli więc przed zorganizowaniem Towarzystwa potrafili drobni przemysłowcy, szczególnie z prowincji, tak pokaźną cyfrę złożyć, o ileż zasługują oni na poparcie ze strony tak instytucyj krajowych jak też gmin, miast, rad powiatowych i tych przemysłowców naszych, którzy mają leżące kapitały. Tembardziej poparcie to jest zasłużone, że chodzi tu głównie o podniesienie dobrobytu kraju, by pozostały w kraju tysiące, które dziś ztąd są wysyłane, by czeladnicy mieli robotę i by w skutek ogólnego podniesienia dobrobytu cały kraj podniósł się. Sprawa to więc krajowa, ogólna!

Projekt statutu uległ zmianie w myśl propozycyj Wydziału krajowego i patronatu Związków gospodarczych i zarobkowych. Nie podlega przeto wątpliwości, iż Wydział krajowy z całą usilnością poprze usiłowania Towarzystwa, którego organizacja dopiero po wielu trudach i mozołach ma dnia 24. bm. nastąpić.

Zaproszenia na walne Zgromadzenia znajdują się w ręku członków. Dziwić się należy, że dotychczas żadna garbarnia do Towarzystwa nie należy; czyżby garbarnie galicyjskie tak świetne interesa na eksporcie skór robiły, że nawet nie starają się nawiązać bliższych stosunków z Towarzystwem? Pożądanemby było także, aby Towarzystwo handlu i wyrobów płócien korczyńskich również należało do Towarzystwa, które przyjmywać może roboty do szycia bielizny, worków etc. W każdym razie zwraca się uwagę interesowanych, że już w roku 1889 mają być rozpisane licytacje dla obrony krajowej a w roku 1890 dla armji. Należy być więc gotowym i — tem prędzej, że i konsorciści wiedeńscy nie zasypiają sprawy.

Zabroniono wyprowadzanie świń z powiatu kolbuszowskiego po za granicę kraju, oraz ładowania i wyładowywania bydła i świń na stacji kolei Karola Ludwika w Rzeszowie.

Zgromadzenie członków oddziału Łańcucko-Jarosławskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 29. bm. w sali magistratu w Jarosławiu o godzinie 11. rano. Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia — wykreślenie na podstawie §. 10. lit b) statutu i przyjęcie nowych członków. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 3. Odczytanie pism i sprawozdania z czynności oddziału w roku 1888. 4. Wybór członka rady w miejsce ś. p. Kraftta Aleks. 5. Sprawozdanie z ogólnego Zgromadzenia we Lwowie. 6. Sprawa gorzelń kółkowych (jako referent umyślnie przybędzie na posiedzenie p. Kawecki). 7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej rachunków za rok 1888 i udzielenie absolutorjum skarbnikowi. 8. Wnioski rady oddziału. 9. Wnioski członków. 10. Losowanie przedmiotów gospodarskich i rozdanie bezpłatne nasion między członków włościan.

Grac 19. marca. (Telegr.). Wybuchła tu zaraza na bydło.

Przegląd polityczny.

* Jakkolwiek daleko jeszcze do wyborów, *Czerwona Ruś* uważa już teraz za stosowne ostrzegać naród ruski, aby nie dał się obałamucać „tajnym wskazówkom moralnego rządu“ co do wyboru kandydatów na posłów do Sejmu. Najbardziej rozchodzi się *Rusi Czerwonej* o dwa okręgi wyborcze: stryjski i zbarazki, gdzie intryga polska nie zdołała jeszcze rozdzielić narodu ruskiego na „dwa przeciwne obozy“. Aby sparaliżować wszelką akcję nie po myśli russkiej a „rządu moralnego“, stawia *Czerwona Ruś* dziś już kandydaturę ks. Siczyńskiego dla Zbaraża, zaś dr. Antoniewicza dla Stryja, rozchodzi się bowiem o to, aby z urny nie wyszli „tacy“ spokojni i lojalni opozycjoniści, jak Kaszewko, Merunowicz, Tytus Kowalski itp.

W tym samym mniej więcej duchu, przemawia i dzisiejsze *Diło* do swych czytelników, omawiając przyszłe wybory; nie stawia jednak żadnych jeszcze kandydatów dla poszczególnych okręgów.

* Naprzeciw wiadomościom, rozsiewanym przez organa bismarkowskie, jakoby istniały poważne rozterki nietylko w łonie stronnictwa środkowego, lecz również pomiędzy kurją a tem stronnictwem, występuje watykański *Moniteur de Rome* z całą stanowczością i wystawia klerykałom niemieckim chlubne świadectwo zgody i jedności pomiędzy sobą. Jedność taką, niezbędną zwłaszcza w Niemczech, zaleca zawsze Leon XIII nader gorąco i niechybnie trwać ona będzie i w przyszłości.

(Telegramy z innych pism).

Paryż 17. marca. Z pewnego źródła dowiaduję się, że przeciw Boulangerowi wdrożone zostanie śledztwo. (*Sz. Tagbl.*)

Rzym 18. marca. Z powodu obawy zaburzeń wzbronił rząd obchodu rocznicy dzisiejszej (komuny). We wszystkich miastach wojsko stało w pogotowiu. (*N. fr. Pr.*)

Bruksela 18. marca. Były minister sprawiedliwości, Woeste, występuje przeciw obowiązkowi powszechnemu służby wojskowej. Belgja neutralna nie potrzebuje armji — jeżeli zaś już ma być jaka, niech się składa z ochotników. Były minister z ironją odzywa się o zdaniu króla Leopolda w tej sprawie. (*N. Pr.*)

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“)

Wiedeń 19. marca. Do wczorajszej mowy Welsersheimba nadmienić wypada, że na skargę Kaunitza, iż pewien oficer przy asenterunku koni łżył obywateli wyrazami „psy czeskie“, minister odpowiedział, że jest to wypadek odosobniony, który został należycie ukarany. Wypadek taki nie ma znaczenia ogólnego. Każda narodowość w Austrji wyższą jest po nad to, by w podobnych wypadkach dopatrywać się obrazy ogółu. Szczególnie w wojsku postarano się o to, by wszystkie narodowości znajdowały przynależny szacunek i obejście. O tem proszę mieć przekonanie i uważać armję za taką instytucję, która powołaną jest do ochrony i zabezpieczenia ogólnych interesów monarchji tak na zewnątrz, jak jest na wewnątrz szkołą pełnienia obowiązku, sprawiedliwości i miru narodowościowego. To jest też wolą najwyższego wodza armji, którą każdy niezawodnie stara się spełnić.

Po przyjęciu ostatniego tytułu ministerstwa obrony krajowej, interpelował Wrabetz, dla czego skonfiskała policja jedną z odezw wyborczych partji liberalnej.

Menger żądał, by ustawa, dotycząca wykupna propinacji galic. wydrukowaną została i rozdaną pomiędzy posłów, gdyż inaczej nie jest się wstanie nabyć opinji o wniesionej wczoraj ustawie o uwolnieniu pożyczki od należytości.

Wiedeń 19. marca. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono z porządku dziennego do rozpraw budżetowych nad etatem „ministerstwa oświaty, zarząd centralny.“ Jako pierwszy mowca przemawiał Fuss, opisując poronioną ustawę o stowarzyszeniach akademickich, twierdzi, że minister Gautsch chce wolność akademicką zastąpić ciszą cmentarną. Mowca smaga ustawę z gryzącą ironją, uważając ją jako płód monstrualny. Dotychczas nie uczynił minister nic, jak tylko skodyfikował faktycznie istniejący zwyczaj, że dzieci, niżej lat 10 nie mogą być przyjęte do szkół średnich. Z tem zarządzeniem zgadza się jednak mowca, gdyż nie uważa za wskazane wychowywania cudownych dzieci. Co takie cudowne dzieci mogą później zdziałać, ma mowca przykład na ławie ministerjalnej.

Następnie odbiega mowca od przedmiotu i polemizuje z wywodami dep. Swieżego o stosunkach szkolnych na Szląsku, a w końcu wyraża ubolewanie, że zabierał głos przed Liechtensteinem, jednakowoż nie przeszkadza mu to, ażeby z nim polemizował. Mowca podnosi, że Liechtenstein obrał sobie nader niebezpieczny sport, chce on być lekarzem szkoły, która wcale nie jest chorą. Jest bowiem rzeczą nieprawdziwą, żeby nasze szkoły były nie religijne, naukę rozpoczyna się zawsze i kończy modlitwą. Nauka religji jest obowiązkową, nadto sami nauczyciele budzą ducha religijnego. Liechtenstein żąda jednak ogłupienia, on usiłuje wykonać zamach na zdrowy rozum ludzki. Mowca pyta, na jakiem stanowisku stoi minister oświaty w obec tego zamachu? W odpowiedzi zaś cytuje cały szereg dowodów, iż minister oświaty sprzyja klerykałom, wdaje się z klerykałami w rokowania i jest bliskim tego, aby prawa państwa zaprzepaścić. Mowca domaga się energicznie w imieniu opozycji otwartej odpowiedzi i oświadcza, że ani Niemcy, ani Czesi, ani Polacy nie życzą sobie szkoły wyznaniowej. Ażeby ją wprowadzić, trzeba by dopuścić się gwałtu przeciw wszystkim. Mowca ostrzega zatem, że w oporze przeciw temu chwycić się będzie trzeba ostatecznych środków, trzymając się wiernie dewizy: „nigdy w tył, nigdy w bok, zawsze naprzód.“ (*Niezwykłe objawy zadowolenia i oklaski na galerjach i w izbie, trwające kilka minut.*)

Zabiera głos Liechtenstein i oświadcza, że gdy Plener przemawiał w jeneralnej dyskusji o szkole wyznaniowej, sądził, początkowo, iż Plener używa tej taktyki, że imputuje przeciwnikom coś takiego, przeciw czemu łatwo mu przychodzi walczyć, a następnie przekonał się, że partja liberalna rzeczywiście nie rozumie istoty szkoły wyznaniowej.

W tym kierunku pragnie on wypowiedzieć swe zasady. Szkoła wyznaniowa nie zwraca się wcale przeciw państwu; tym, którzy idą w imię tej zasady, chodzi tylko, ażeby państwo co do szkoły nie było samowładnem. Partja konserwatywna nie pragnie szkoły z czasów konkordatu, ale takiej, jaką dziś mają Niemcy. W myśl tych żądań chodzi o to, ażeby nauczyciel był tego samego wyznania, co i dzieci, ażeby nauka religji udzielaną była w sposób wystarczający, a wreszcie ażeby unikano wszystkiego, co rzeczom wiary jest przeciwne. Szkoła nie ma jedynie na celu uczenie religji, ale i religijne wychowanie w ogóle.

Na poparcie swych wywodów cytuje mowca daty z dziedziny szkolnictwa w Niemczech dowody na podstawie praktyki szkół wyznaniowych węgierskich. Wyraża pragnienie, ażeby państwo szczegółowe ustawodawstwo szkolne oddało sejmom, które najtrafniej ocenią swoje potrzeby.

W dalszym ciągu mowy wypowiada mowca ostre zarzuty przeciw znieważaniu Kościoła i religji, jakie często spotykać się daje w pismach niemieckich (*z lewicy wołają: „wymienić źródło!“*). Konserwatywna partja nie spocznie, póki ludność nie otrzyma swego najświętszego prawa — szkoły wyznaniowej. (*Brawo z prawicy, sykania z lewicy i galerji*).

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 19. marca. Odbyła się tu wczoraj jako w wilją św. Józefa uczta na cześć Józefa Blizińskiego, która była istotnie wspaniałym dla pracy znakomitego pisarza hołdem. Przemawiali: Bałucki, Estreicher, Glikson, Sarnecki. Nader wzniośle i poetycznie przemówił Asnyk. Odczytano także wiersze Bełcikowskiego, Dobrowolskiego. Nadeszły telegramy z Warszawy, Poznania, Paryża, najliczniejsze jednak ze Lwowa, jako to: od Koła literackiego, dzienników, Altenberga, Abrahamowicza, Bełzy, Krechowieckiego i in. Blizińskiemu wręczono w upominku zegarek.

Na macierz polską zebrano podczas uczty 50 złr.

Poznań 18. marca. Wczoraj odbyła się z polecenia prokuratora rewizja w redakcji Wielkepolanina. Poszukiwano rękopisu p. t. „Żale na naukę szkolną.“

Wiedeń 19. marca. Ambasadorem angielskim w Wiedniu ma być zamianowany w miejsce Paget'a, Monson, dotychczasowy poseł angielski przy dworze greckim.

Wiedeń 19. marca. Bułgarskim dyplomatycznym ajentem zamianowany Naczewicz.

Wiedeń 19. marca. Mimo zaprzeczenia *Fremdenblattu*, ustąpienie austrjackiego posła w Belgradzie, Hengelmuellera jest prawie pewne.

Wiedeń 19. marca. Cesarz powróci do Wiednia 28. tm.

Wiedeń 19. marca. Przy wyborach do rady miejskiej odnieśli antisemici wielkie zwycięztwo. Wiedeńska rada składa się ze 120 członków z których 40 jest co roku nowo wybranych z trzech kuryj wyborczych. Na 17 wybranych, jest 11 antisemitów, a gdy dotąd mieli w radzie 12, mieć będą teraz 23 przedstawicieli. Uzyskają zaś prawdopodobnie jeszcze dwa mandaty. W niektórych cyrkułach głosowali Czesi za antisemitami z powodu, iż rada odmówiła subwencji na szkołę czeską.

Wiedeń 19. marca. W interesie Union banku występuje przeważna część dzienników wiedeńskich przeciwko oddziaływaniu wstecz wniesionej przez ministra skarbu ustawy o losach, a to pod pretekstem, że to zaszkodziłoby stosunkom przyjaznym z Grecją!

Buda-Peszt 19. marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, oświadczył Polonyi, że między honwedami panuje wielkie niezadowolenie i rozgoryczenie z powodu §. 25 nowej ustawy wojskowej. Pułkownik kawalerji, Alek, który w kasynie narodowem wyraził się nieprzychylnie o nowej ustawie, otrzymał od Fejervarego naganę, wskutek czego w słowach pełnych godności podał się do dymisji. Z ministerjum odpowiedziano mu jednak, że gdy prośba o dymisję nie została wedle służbowych przepisów wystylizowana nie może być uwzględniona. Gdy zaś Alek podał się po raz drugi już z zachowaniem wszelkich form o dymisję, minister przyszedłszy do przekonania, iż fakt ten mógł być niemile widziany przez cesarza, skłonił pułkownika, iż podanie swe wycofał. Prośba ta o dymisję opiewała: „Nie mając ochoty służyć nadal przy Honwedach upraszam o uwolnienie.“

Polonji zapewnił, że daty przezeń podane nie pochodzą od pułkownika. W dalszym ciągu poruszył mowca sprawę pułkownika Zathurecky'ego, który zdaniem jego zastrzelił się jedynie dla tego, że był Węgrem.

Fejervary odpowiedział, że pułkownika Alka wcale do cofnięcia dymisji nie nakłaniał, zwracał jedynie jego uwagę na niestósowność podobnego kroku. Kto Polonyemu wydał odnośne daty o tem minister nie wie, pewny jest tylko, iż skoro pułkownik nie upoważnił Polonyego do ogłoszenia tej całej sprawy, pociągnie go z pewnością do odpowiedzialności.

Na to odezwał się Gajary, którego Polonyi obraził, że nie uważa go za człowieka dość godnego, aby na nim za obrazę szukać satysfakcji.

Polonyi wyjaśniał, że te co mówił o charakterze i honorze, odnosiło się wyłącznie do Tiszy, do którego też dyspozycji jest każdej chwili, gdyby słowami jego czuł się dotknięty i żądał satysfakcji.

W dalszem przemówieniu zwrócił się Polonyi przeciw Asbothowi (z prawicy).

Asboth podejrzywa nas, że pracujemy na korzyść Rosji, i że dostaniemy za to order Aleksandra Newskiego. Oświadczam, że nigdy niczego nie żądałem i nie otrzymałem od jakiegokolwiekbądź rządu i że jeżeli Asboth może to samo o sobie powiedzieć, wówczas wolno mu będzie czynić memu stronnictwu wszelkie zarzuty.

Buda-Peszt 19. marca. Milan przybędzie tu jutro przed południem i uda się zaraz na audjencję do cesarza, poczem będzie na galowym objedzie.

Praga 19. marca. Przy wykolejeniu się pociągu kurjerskiego na linji Wiedeń-Praga, które zdarzyło się wczoraj w nocy, zostało zabitych 4 podróżnych a rannych 7.

Berlin 19. 3. marca. Luksemburskim dziedzicem tronu ma być desygnowany ze strony rządu niemieckiego ks. Adolf nassauski.

Z powodu zgniecenia *Volkszeitung* interpelować będzie bardzo energicznie stronnictwo wolnomyślne. Pismo to zgnieciono na podstawie o socjalistach, mimo to, że nie było ono socjalistyczne ale demokratyczne. W prasie wolnomyślnej największe przerażenie, gdyż tym sposobem mógłby każdy dziennik być zabity. Wydawcy puścili natychmiast inne pismo, pod zmienionym tytułem, ale policja je skonfiskowała jako dalszy ciąg *Volks-Zeitung*.

Belgrad 19. marca. Milan pożegnał się wczoraj z ciałem dyplomatycznem, przyczem podniósł, że waruje prawa swoje jako ojciec i wychowawca.

Bukareszt 19. marca. W najbliższych dniach spodziewaną jest tu Natalja.

Paryż 19. marca. Podczas pogrzebu wiceadmirała Jaure'a zgotowała publiczność entuzjastyczne przyjęcie Mac-Mahonowi.

Wiedeń 18. marca. Kredyty 303·25, statsbany 239·75, renta węg. 101·85.

Wiedeń 19. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę dotyczącą ulg przy opłacie należytości przy konwersjach długów i odnośne ministerjalne rozporządzenie o przeprowadzeniu tej ustawy.

Buda-Peszt 19. marca. Król Milan przybył tu w towarzystwie sekretarza Milicewicza i posła niemieckiego hr. Braya. Na dworcu witali go serbski wicekonsul, naczelnik miasta, dyrektor kolei państwowej i około 100 osób. Król udał się do hotelu. O godzinie 1. będzie przyjęty przez cesarza na audjencji, a po południu weźmie udział w objedzie dworskim.

Buda-Peszt 19. marca. Milan przybył o godzinie 10. Na dworcu przyjął go naczelnik miasta. W południe był u cesarza.

Paryż 19. marca. Antoine przybędzie tu dziś, studenci przygotowują owację.

Paryż 19. marca. Na cele wystawy powszechnej domaga się rząd dodatkowego kredytu 3 miljonów w równych częściach od państwa, komitetu wystawy i miasta Paryża.

Lille 19. marca. Boulanger w pismie do wyborców departamentu du Nord dziękuje im za udzielone mu zaufanie i uderzając na teraźniejszy parlament oświadcza, że w obec świetnej manifestacji z dnia 27go stycznia musi przyjąć mandat z miasta Paryża. Na szczęście parlament jest zabity, za pół roku wyborcy spotkają się znowu z Boulangerem, gotowym do dalszej walki w obronie zapoznanej wolności i praw uciśniętego tłumu.

Rzym 19. marca. Izba podjęła posiedzenia na nowo. Crispi zawiadomił o przekształceniu się gabinetu. Minister finansów cofnął wniesione poprzednio projekta finansowe, zastrzegając sobie prawo wniesienia niebawem przerobionego projektu rewizji podatku budowlanego, przedłożył zaś projekt dotyczący upoważnienia rządu do zmiany taryfy cłowej za pomocą dekretu królewskiego.

Crispi, odpowiadając na interpelację Bonghiego, rzekł: Załatwienie przesilenia ministerjalnego odpowiada zupełnie głosowaniu w izbie, jest zatem zupełnie konstytucyjnem.

Londyn 19. marca. W sferach dworskich zapewniają, że ks. Walji przyjął nader serdeczne zaproszenie Wilhelma II. i w Swięta Wielkanocne uda się przez Darmstadt do Berlina. Kilkakrotne długie konferencje sir E. Malet'a ze Salisburym uważają tu za potwierdzenie mniemania, iż Malet przywiózł ze sobą aljansowe propozycje Bismarka.

Wiedeń 19. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·34, na jesień 7·68.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. marca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. E. Münter, z Gorajca. S. Homolacz, z Krakowa. J. Maranz, z Proskurowa. J. Kaiser, z Wiednia. N. Löwenstein, z Zawiercia.

HOTEL LANGA. M. Jeleniowa, ze Stanisławowa. I. Schniermacher, z Buda-Pesztu. A. Schorr, z Drohobycza. T. Marcoin, z Krakowa. F. Holzinger, z Wiednia. I. Sitti, z Haidy.

HOTEL ANGIELSKI. S. Chrząszczewski, z Krakowa. M. Żelechowski, z Ponikwy. L. Kałkowski, z Bełza. N. Schwarz, z Wiednia. M. Wawrzynkiewicz, z Kunaszowa.

Podziękowanie.

Wielmożnemu drwi **Adolfowi Stöcklowi** w Czertkowie.

Powodowany szczerą wdzięcznością za gorliwą i umiejętnie przeprowadzoną kurację mojej żony, której ciężka przeszło 3 miesiące trwająca słabość była bardzo skomplikowaną i nie często się zdarzającą, składam Ci Wielmożny Panie publicznie moje najszczersze podziękowanie.

Czortków, dnia 16. marca 1889.

Stanisław Linde.

Podziękowanie.

Z okazji bolesnego ciosu, jaki nas przez śmierć naszego najukochańszego męża i ojca, rabina i kaznodziei dra Bernarda Loewensteina dotknął, otrzymaliśmy tyle dowodów szczerego współczucia od przyjaciół, znajomych i rozlicznych korporacyj, że nie czujemy się na siłach, by każdemu z osobna należycie podziękować. Przesyłamy tedy na tej drodze szczere „Bóg zapłać“ wszystkim tym, którzy czcząc pamięć zmarłego, nam pociechę nieśli. Dziękujemy wszystkim przyjaciołom, znajomym i korporacjom, a przedewszystkiem świetnej reprezentacji miasta i świetnej radzie wyznaniowej Zboru izraelickiego.

Lwów dnia 19. marca 1889.

Rodzina.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 19. marca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	203 25	206 25
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	228 25	231 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 80	101 80
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 371.	100 80	101 80
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 25	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 56 l.	97 90	98 90
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 4½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 20	105 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	85 10	86 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 35	1 48
„ „ papierowy	1 8¼	1 30¼
100 marek niemieckich	9 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. marca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	62 —	62 —
„ węgierskie banku kredytowego	310 —	309 50
„ Banku anglo-austrjackiego	128 50	128 50
„ Unionbanku	230 50	228 50
„ kolei Karola Ludwika	203 50	204 —
„ kolei północnej	253 —	253 —
„ kolei południowej (Lombardy)	100 —	100 —
„ kolei Alfodzkiej	195 —	195 —
„ kolei państwowej	240 75	239 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	229 —	230 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 —	178 —
Losy komunalne wiedeńskie	151 50	152 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 —	113 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	206 50	208 50
Losy regulacji Cisy	132 —	131 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 —	228 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 75	101 50
Akcje Bankvereinu	108 —	109 —
Rosyjski rubel papierowy	1 29¼	1 29
Losy premiowane węgierskie	144 —	141 —
Akcje kredytowe	303 —	302 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 62	9 62
Berlin, dnia 19 marca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 45	216 50
Akcje austrjackie kredytowe	163 ⅛	162 50
Akcje kolei Karola Ludwika	85 75	85 75
Austrjackie banknoty	168 05	168 10
Akcje kolei południowej (Lombardy)	42 ⅛	41 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 20	66 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wagl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		2·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
Z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·40		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja		2·26		
Z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·25		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
Do Czerniowiec	9·20		8·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·48
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·26	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05		12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 19. marca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·50—7·20	6·50—7·10	6·50—7·05	6·85—7·40
Żyto	5·15—5·40	5·——5·30	5·——5·20	4·70—5·15
Jęczmień	5·50—6·75	5·50—6·50	5·20—6·50	5·——6·75
Owies	5·40—6·25	5·25—5·85	5·16—5·75	5·——5·50
Groch	6·—10·50	6·—10·—	6·—10·—	4·40—9·—
Wyka	5·50—6·20	5·30—6·—	5·20—6·—	4·10—4·80
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50·—65·—	50·—64·—	50·—63·—	35·—43·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Owies poszukiwany; w lokalnej konsumcji znajduje lepszego odbiorcę, aniżeli na wywóz.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. [illegible]anowskiego 6.

Kandydat notarjatu z odpowiednią praktyką w sprawach spornych i niespornych, znajdzie umieszczenie w biórze c. k. notarjusza w Sieniawie. Zgłoszenia z podaniem warunków wprost.

Koncypient z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady u pp. adwokatów lub notarjuszy. Janowski, poste restante Lwów. 146

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Młoda osoba Francuzka ma wolnych dwie godzin, do udzielenia lekcji francuskiego języka. Wiadomość bliższa w Administracji. 158

Fortepian, wiedeński mało używany sprzedaje się tanio. Kleinowska 4. (Stróż poinformuje). 160

Magiel żelazny do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 155

Zarząd dóbr Brześciany poczta Sambor, poszukuje stałego odbiorcy **na masło deserowe** wyrabiane codziennie z słodkiej śmietanki. 148

Skrypta. „Prawo wekslowe wykłady" Prof. Dra Piętaka — oraz „Postępowanie karne" Prof. Dra Gryzieckiego, kupię natychmiast. Wodecki, Sokołów koło Rzeszowa. 156

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

10 ctnr. drzewa bukowego rąbanego z odstawą do domu złr. 4·50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, Plac Marjacki l. 8. 154

Dla pp. Leśników, 16 dzieł polskich i niemieckich, specjalnie lasowych. doborowych, tanie do sprzedania. Szczegóły udziela R. W. Manasterzyska.

Poszukuje się kamienicy we Lwowie, któraby się dobrze rentowała, oprócz długu bankowego, może być zaliczone gotówką do 20.000 złr. Zgłoszenia pod M. G. post. rest. Medyka. 157

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

W domu pod Nr. 8, ulica Teatralna, jest **SKLEP** od 1. kwietnia do najęcia. Bliższa wiadomość w tymże domu na II. piętrze. 164

Pokój kawalerski z meblami zaraz do najęcia. Ul. Sobieskiego l. 4, II. piętro 10. 161

Kopernika 28. duży pokój na I. piętrze z widokiem na ogród. 163

Rynek 28, II. piętro, front 5 pokoi z kuchnią zaraz do najęcia. 159

Cały parter, 5 pokoi, przedpokój, salon bardzo wielki, kuchnia, strych, piwnica, na żądanie stajnia, wozownia, także ogród, zaraz do najęcia. Zielona 28.

Korespondencja prywatna.

Mężczyzna na stanowisku inteligentnem, posiadający prócz tego majątek 40 tysięcy, życzy sobie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z osobą z dobrej rodziny, wieku około 25 lat, z posagiem nawet miernym. Dyskrecja wszelka zapewniona, zamiar rzetelny, którego bliższe szczegóły pod adresem: P. Korczak, poczta Litwinów. 153

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą za zaliczką. 1024

Na post!

SZTOKFISZ

moczony po 40 ct. kilo
suchy po 90 ct. kilo

Łososio-śledzie wędzone, 15 ct. szt.

Śledzie stralsundzkie, marynowane, w sosie pieczarkowym, musztardowym lub winnym. Puszka 10 sztuk zł. 1.30.

Łosoś australski, gotowany, puszka zł. 1.

Omary królewskie po ct. 70 i 1 30 pus.

Anchovis duńskie, bez ości, p. 70 ct.

Sardynki francuskie w oliwie, po ct. 25, 35, 45, 65, 85, zł. 1·25 i 1·50 puszka.

Różnorodne **Sery** i **Bryndzę** liptawską

poleca 1016

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki

KAWY

w smaku czystem i aromatycznem

5 k.	Mocca arabska	zł. 10·80
5 „	Jawa złota	„ 10·80
5 „	Ceylon grubo ziarn.	„ 10·80
5 „	„ średnia	„ 10·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—
5 „	Laquaira gruboziarn.	„ 9·60
5 „	Guatemala	„ 9·20
5 „	Jamaika	„ 8·80
5 „	Rio lavé	„ 8·40
5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1047 a

Trawę miodową

(holcus lanatus) 1152

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Kaftaniki trykotowe (Jerséy), pończochy i skarpetki wełniane, chustki włóczkowe na szyję i głowę, bułgarki (baszliki), wełnę na pończochy

poleca 1021 a

w wielkim wyborze i najtaniej

Magazyn haftó i drobiazgów damskich

MIKOŁAJA LUDWIGA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 14,



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

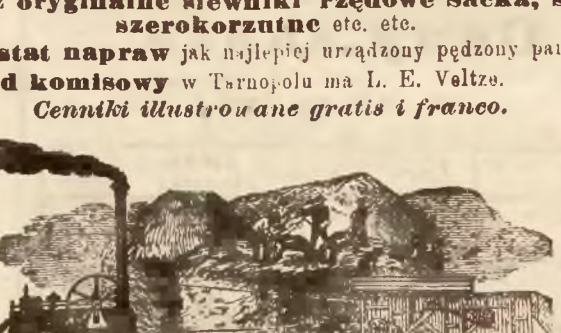
Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny** i **narzędzia rolnicze,** osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego, własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior Drill** i **Balance-Junior-Drill,** oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szerokorzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltze. 1198

Cenniki illustrowane gratis i franco.



Parowy garnitur młocarniany o sile 10 koni

z najnowszemi ulepszeniami wypożyczają do młocki. Uprasza się o wczesne zamówienia.

KANTOR WYMIANY

A. CH. WERFEL

we Lwowie 1192

ulica Hetmańska liczba 4.

Kupuje i sprzedaje wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe, jakoteż losy i monety.

Zlecenia z prowincji wykonuję bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Do sprzedania

realność i cegielnia

z 12 morgami gruntu i dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi obok Dobromila.

Bliższe wyjaśnienia udziela W. Krzeptowski w Dobromilu. 1233

Kartofle do siewu

Alpha, Aurelia, Charlotta, żółta róża, Herman, Juno, Bławaty, Odin dostarcza całymi wagonami i w małych partjach, po tanich według pór cenach. **Dom. Ebenau** koło **Grottkau,** Szląsk Pruski. 972

P. Franke.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty 1191

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny zł. 1·30 ct., świerka 60 ct., modrzewia 60 ct. za 1 funt.

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letni 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni 1 zł. 50 ct., modrzew 2-letni 2 zł., akacja roczna 1 zł. 50 ct.

olszyna, brzezina, akacja, 2-letnia i 3-letn. 3 złr. **Wszystko za 1000 sztuk.**

(Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów).

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ

węgierską.

SERY:

Cieszyński
Ementalski
Limburgski
Romadour
Imperial 1009
du Neufchatel
de Brie
Roquefort
Ziołowy
Parmezański
Edamer
Strachino i t. p.

w najlepszych jakościach

poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. KRÓLIKOWSKI

handel towarów korzennych, win i delikatesów

we **Lwowie,** Plac Marjacki liczba 7.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

D^ra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. 1195

Cena pakietu 20 ct.

Uprasza się zwrócić uwagę na to, by na każdej paczce ziółek piersiowych Dra Seeburgera jako wyłączny skład apteka pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie uwidocznioną była

Dr A. Seeburger

Migrena, ten połowiczny, często tygodniami powracający i do nieznośnego stopnia wzrastający ból głowy, urągał dotąd wszelkim środkom. Nawet w najnowszych czasach tak często zalecana ***Antifebryna,*** okazała się absolutnie bezskuteczną sama, niezmięszana z innemi substancjami. Dopiero ***aptekarzowi Senckenbergowi*** udało się po wieloletnich próbach, przez szczęśliwe połączenie **Antipiryny** z innymi różnemi materjałami leczniczemi, w kształcie tak zwanych ***pastylek migrenowych*** znaleźć środek, który zwalcza migrenę, mianą dotąd za nieuleczalną. Po użyciu 3 do najwyżej 5 pastylek usuwa się bezzwłocznie nawet najuporczywsze ataki. Pastylki opakowane w eleganckie pudełka, można nosić zawsze przy sobie jako bonbonierkę. Cena pudełka z przepisem użycia 95 ct w. a. Nazwisko „Aptekarz E. Senckenberg" czytać można wielokrotnie na każdem pudełku. Wszystkie inne są bezwartościowym falsyfikatem. Do nabycia tylko w aptekach. Jeżeli gdzie niema w zapasie, w każdym razie sprowadzać należy przez główny skład Aptekarza **C. BRADY, w Kromieryżu** (Morawia). Przesyłka franco za poprzedniem przysłaniem należytości. Dostać można w aptekach we Lwowie u apt. K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera; w Brodach u apt. Grünspana; w Kopyczyńcach u apt. Maksymiliana Redera. 805 d

Płynny kwas węglowy **do wyszynku piwa i fabrykacji wody sodowej.** Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl, w Wiedniu Giselastrasse 4.**

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 1039

Tschinkla grys kawowy

Puszki po ⅕ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

rzeżane.

Kawa figowa i sułtańska figowa.

Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.

Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.

Angielskie Bocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.

Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.



KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i K° w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Bittnera Gicht Fluid

(Płyn goścowy)

Płyn roślinny, eteryczno-balsamiczny, przygotawany według własnej metody z roślin leczniczych, jakoto ***Thymus alpinus, Arnica montana, Valeriana celtica, Turiones pini*** i innych skutecznych roślin alpejskich, który się od wielu dziesiątek lat okazał jako dobry i szybko działający środek leczniczy w następujących chorobach:

1. **Gośćcu,**
2. **Reumatyzmie stawów i muszkułów,**
3. **Sztywności muszkułów i ścięgień,** 1036
4. **Ischias,**
5. **Cierpienia krzyża i mlecza pacierzowego,**
6. **Skręceniach,**
7. **Wczesnej słabości i połączonych z nią cierpieniach.**

Działanie tego **Bittnera Gicht-Fluidu,** używanego tylko zewnętrznie do nacierania, jest niespodziewane. Czasami znika złe, które się wszelkim innym środkom opierało przy użyciu Gicht Fluidu natychmiast.

Rozumie się, że kilkoletnie głęboko zakorzenione cierpienia, wymagają dłuższej kuracji. Zwraca się uwagę, że użycie **Bittnera Gicht-Fluidu,** niepozostawia żadnych złych skutków, jakoto Erysteme lub czerwoność, jak to ma miejsce w innych nacieraniach, zawierające ciężkie środki, lecz częstokroć użycie Fluida działa zbawiennie na skórę.

Flaszka Bittnera Gicht-Fluidu kosztuje 50 ct.

Pocztą nierozsyła się mniej niż dwie flaszki. Pocztowa rozsyłka za pobraniem codziennie przez

główny skład w aptece JULIUSZA BITTNERA

w Gloggnitz (Niższa Austrja)

Skład we Lwowie w aptece PIOTRA MIKOLASCHA.

VICTORJA **królowa wód gorżkich**

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorżkich. Co do swej zawartości nie prześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw **chorobom w dolnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym** przez profesorów radcę dworu ***Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,*** prof. ***Auspitz,*** radcę sanitarnego ***Lorinser*** itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 645

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie **po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.** 1011

1029

APTEKA POD GWIAZDĄ

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Branna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer", uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: *chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.*

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy,* środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Lasłownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego."